

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

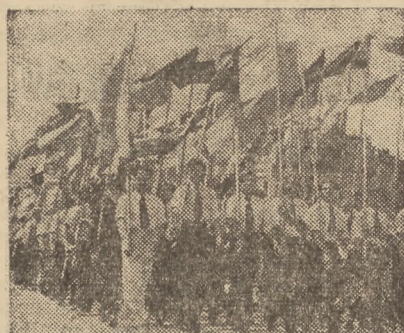
GDAŃSK, GDYNIA

NIEDZIELA

PONIEDZIAŁEK, 7 — 8 GRUDNIA 1947 R.

Nr 172

I Krajowy Zjazd ZWM obraduje



ZWM maszeruje



W olbrzymiej sali „Romy” ledwie się mieści gromada delegatów ZWM-owej braci z całego kraju.

Jasnieją białe mundurowe koszule, znaczone czerwienią krawatów.

Mnóstwo młodzieńcych, rozśmieszonych i skupionych twarzy. Oczy spoglądają twardo i zaciętnie.

Krajowy zjazd ZWM. Pierwszy krajowy zjazd. A organizacja istnieje od pięciu lat.

Sala spowita w biel i czerwień. Trybuna tonie w kwiatkach i zieleni. Wszędzie sztandary ZWM-owych organizacji. Młodzież całego kraju zdaje się tu być obecna, przysłuchuje się w napięciu obradom. Rozlega się gromadny śpiew delegatów, którym młodzież rozpoczyna swój Wielki Zjazd.

Na salę wchodzi: premier CYRANKIEWICZ, wicepremier tow. WIESŁAW i Marsz. ŻYMIERSKI. Orkiestra gra hymn państwowy.

Barwna, 9-osobowa delegacja zbliża się do podium i wręcza kwiaty przybyłym. Burzliwe oklaski przerastają w długo niemilknącą owację.

Na trybunie ALEKSANDER KOWALSKI, przewodniczący Zarządu Głównego ZWM. Ten zahartowany bojownik o Polskę Ludową jest widocznie wzruszony.

Wita obecnych.

Wspomina etapy walk przebytych. Wspomina ofiarnych ZWM-owców, którzy polegali za Polskę Ludową. W ciszę skupioną padają nazwiska bohaterskich ZWM-owców. Sala słucha stojąc.

Następnie Aleksander Kowalski mówi o pracy i trudzie codziennym młodzieży, o jej nadziejach i zadaniach, jakie przed nią stoją.

Na podium gromadzą się poczty sztandarowe ze wszystkich województw. Na czele — w centrum poczet sztandarowy Zarządu Głównego.

Burzą oklasków odpowiadają delegaci na list Prezydenta RP, nieobecnego w tej chwili w stolicy.

Po przemówieniu premiera Rządu, orkiestra gra hymn narodowy. Sala wiwatuje na cześć Rządu.

LIST PREZYDENTA RP

DO
PREZYDIUM PIERWSZEGO KRAJOWEGO ZJAZDU
ZWIĄZKU WALKI MŁODYCH
W WARSZAWIE

Z okazji Pierwszego Krajowego Zjazdu przesyłam gorące, serdeczne pozdrowienia młodzieży skupiającej się pod sztandarami Związku Walki Młodych, tęczą Zjazdowi owocnych obrad.

Młodzież skupiająca się w Związku Walki Młodych, dawala najpiękniejsze przykłady poświęcenia, patriotyzmu i bohaterstwa w walce z okupantem niemieckim.

Dzisiaj, w okresie wielkich przemian społecznych kroczy ona w pierwszych szeregach budowniczych odrodzonej Polski Ludowej. Życzę Związkowi Walki Młodych, aby jeszcze mocniej wzburzył w sercach młodzieży polskiej entuzjazm czynu, gorące umiłowanie ideału wolności dla Ojczyzny, szlachetną ambicję przewodnictwa w tym historycznym Wyścigu Pracy, którego celem jest Polska wolna, sprawiedliwa i bogata. Polska, będąca ostoją postępu gospodarczego i kulturalnego ludzkości i przede wszystkim jej ludu pracującego.

(—) BOLESŁAW SIERYT



Przewodniczący koła ZWM Nawroci

Na trybunę wchodzi tow. WIESŁAW. Przez długą chwilę trwają niesłabnące owacje. Delegaci zrywają się z miejsc, biją brawo. Przemówienie tow. WIESŁAWA przerywane jest raz po raz burzliwymi oklaskami. Tysiące par młodych oczu płonie entuzjazmem i oddaniem.

Gdy tow. Wiesław kończy, na sali rozlega się rytmicznie powtarzane wołanie: „WIESŁAW, WIESŁAW, WIESŁAW!”

Tow. Wiesław schodzi z trybuny w otoczeniu grupy młodych górników.

Na podium wchodzi liczna grupa młodych ZWM-owców, która w imieniu zjazdu składa uroczyste przyrzeczenie.

Sala odpowiada raz po raz:
PRZYRZĘKAMY!

Następują dalsze powitania.

Przemawia Marsz. Żymierski. Gdy kończy, delegaci zrywają się z miejsc i rozlega się potężna melodia „Roty”.

I odtąd po każdym kolejnym przemówieniu rozlega się pieśń młodości, walki, trudu i zwycięstwa.

W chwili, gdy oddajemy numer do druku, w sali „Roma” przemawiają przedstawiciele delegacji zagranicznych organizacji młodzieży: Światowej Organizacji Młodzieży Demokratycznej, ze Związku Radzieckiego i innych.



Pracy przy odbudowie

Zniżka cen w ZSRR

MOSKWA, 6.12. (SAP). Uchwała Prezydium „Centrosjusa” ZSRR i RSFSR niższe zostały ceny w moskiewskich i leningradzkich sklepach spożywczych w następujących rozmiarach: na mięso — od 7 do 14 proc., drobi — od 7 do 30 proc., dziczyznę — od 23 do 32 proc., przetwory mięsne — od 6 do 28 proc., ryby i przetwory rybne — od 5 do 16 proc., jajka — od 7 do 17 proc., konfitary — od 7 do 9 proc., powidła — od 7 do 12 proc., na orzechy od 10 do 20 proc.

Zniżka cen obejmuje również i kawałki produktów.

Krwawe zajścia we Francji

„Socialista” Moch każe strzelać do robotników

PARYŻ, 6.12. (PAP). Sytuacja strajkowa we Francji uległa dalszemu zaostrzeniu.

Akcja policyjna doprowadziła do szeregu zniszczeń na przedmieściach Paryża. W Saint-Ouen doszło do demonstracji przeciwko ustawie antyrobotniczej, w której uczestniczyło ponad 8 tysięcy osób.

Z chwilą, kiedy manifestanci uformowali się w kolumny, kierując się w stronę zajętej przez wojsko elektrowni, znaczne siły policyjne sprowadzone na samochodach, uderzyły na tłum. Policja użyła broni. Jeden z manifestantów został ranny strzałem z pistoletu maszynowego, a ogólna ilość rannych dosięga 20 osób.

W wyniku krwawych zajść, strajkujący opanowali dworzec w Valence. Przebieg wypadków jest następujący. W czwartek o godzinie 9 rano policja usunęła pikety strajkowe z dworca kolejowego. O godzinie 15 kilka tysięcy manifestantów uderzyło na policję, która użyła broni. Rannych zostało 2 kolejarzy, a kilkanaście osób ciężko rannych. Interwencja deputowanego komunistycznego z okręgu Mischel zapobiegła dalszemu rozlewowi krwi.

Federacja związku zawodowego kolejarzy zaprezentowała przeciwko użyciu broni przez policję.

Kopalnie okręgu Nord i Pas de Calais pozostają w rękach strajkujących. Dzień patronki górników Św. Barbary odchodzą uroczyste pod hasłem walki do zupełnego zwycięstwa.

Gwardia ruchoma zaatakowała bezskutecznie przy pomocy gazów łzawiących pikiet strajkowe w kopal-

ni w Densin. 20 policjantów zostało rannych. Podpalono samochody policyjne. Grupy strajkujących kontrolują teren na samochodach kopalin.

Robotnicy wznoszą nowe barykady na miejscach utraconych, utrudniając

w ten sposób przejazd oddziałów wojskowych i policji.

PARYŻ, 6.12. (PAP). — Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, deputowany komunistyczny Mischel, złożył interpelację w sprawie krwawych zajść na dworcu w Valence.

Dzisiaj rozpoczyna się w Łodzi II Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce.

Obradom Sejmu Włóknarzy będzie z wielką uwagą przysłuchiwała się cała Polska Ludowa.

Związek Włóknarzy jest najliczniejszym w kraju związkiem produkcyjnym. Jednocześnie on w swych szeregach wielką armię robotniczą. Od postawy tej armii, od jej udziału w odbudowie kraju zależy w Polsce bardzo wiele.

Podsumowując wyniki dotychczasowej działalności związku, zjazd jednocześnie opracowuje wytyczne na przyszłość. Uwzględni on przede wszystkim sprawę dalszego wzrostu wydajności pracy i mobilizacji włóknarzy do wykonania Planu Odbudowy Gospodarczej, omówi metody organizacji współzawodnictwa pracy i dalszego rozwoju ruchu wielowarstwotowców w przemyśle włókienniczym.

Jednocześnie zjazd poświęci wiele uwagi sprawom zawodowym włóknarzy, zagadnieniu dalszej poprawy warunków materialnych włóknarzy oraz podniesieniu pracy kulturalno-oświatowej i wychowawczej w szeregach związkowych.

Gorąco witając zjazd włóknarzy i życząc mu owocnych obrad, cały świat pracy wyraża niezłomną nadzieję, że Sejm Włóknarzy stanie na wysokości wymagań obecnej sytuacji.

Według relacji deputowanego, w chwili kiedy 10-tysięczny pochód manifestantów, śpiewając Marsyliankę, znalazł się na placu przed dworcem, został obrzucony bombami łzawiącymi, a następnie policja bez ostrzeżenia oddała do tłumy strzały. Manifestanci zaczęli się wycofywać, jednakże policja, ścigając tłum, strzelała w dalszym ciągu.

Wówczas Mischel, przepasany szarfą deputowanego usiłował zatrzymać nacierających policjantów, przy czym stwierdził, że byli oni pijani. Wśród zabitych znalazł się robotnik zakładów artyleryjskich i kolejarz — ojciec trojga dzieci.

Zdaniem Mischela, winą za rozlew krwi w Valence spada przede wszystkim na prefekta, który wydał policji rozkaz przystąpienia do akcji.

Minister spraw wewnętrznych Moch, próbował usprawiedliwić zachowanie się policji, odczytując raport prefekta. Do Valence wezwano dodatkowo trzy plutony kirasjerów, celem przywrócenia porządku.

PARYŻ, 6.12. (PAP). — Komisja wykonawcza Unii Generalnej Związków Zawodowych urzędników państwowych i samorządowych, odrzuciła propozycję rządową w sprawie podwyżki płac i zaszeregowania. Zdania pracowników obejmują sumę 174 miliardów franków rocznie, pod czas gdy rząd proponuje kwotę 100 miliardów franków.

Komisja wykonawcza zdecydowała większością głosów powszechny strajk ostrzegawczy na poniedziałek i wtorek przyszłego tygodnia.



Pracy przy odbudowie

Wzrost drożyzny w USA

NOWY JORK, 6.12. (PAP). — W ostatnich czasach w Stanach Zjednoczonych zanotowano dalszy wzrost cen. Co zwiększa zyski monopolistów amerykańskich, obniża zaś stopę życiową robotników. Wskutek skasowania kontroli cen, wszystkie podwyżki płac sprowadzają się do zera.

Minister pracy, Schwellenbach, przemawiając na posiedzeniu komisji bankowo-walutowej Izby Reprezentantów, stwierdził, że wzrost cen jest niepokojący. Według jego oceny, w okresie między majem a sierpnem br. mięso podrożało o 21%, a nabiał o 14%. W tymże okresie wzrost cen masła wyniósł 30%, a jaj 20%. Obecnie każda przeciętna rodzina powinna wydać kawał na żywność przeszło 2 razy więcej, niż przed wojną.

WITAMY OGÓLNOKRAJOWY ZJAZD WŁÓKNIARZY!

Marsz. Tito przybył do Budapesztu

BUDAPESZT, 6.12 (PAP). Ze źródeł miarodajnych informują, iż w dniu wczorajszym przybyła do stolicy Węgry delegacja rządu jugosłowiańskiego z marszałkiem Tito na czele.

W skład delegacji weszli: minister spraw wewnętrznych Brankowicz, wice-minister spraw zagranicznych Velebit oraz minister bez teki Džilas.

Nagonka Amerykanów na prasę demok. atyczną

BERLIN, 6.12 (Obsl. wł.). Agencja TASS donosi, że amerykańska administracja wojskowa w Hessen zawiadomiła wydawców czasopisma „Die Epoche”, iż w dniu 13 listopada została im cofnięta licencja na wydawanie tego pisma. Wydawcy „Die Epoche” opublikowali w ostatnim numerze czasopisma oświadczenie, w którym stwierdzają, że przyczyną tej decyzji władz amerykańskich było to, iż zamieścili oni w jednym z ostatnich numerów artykuł „Stulecie manifestu komunistycznego” oraz, że w jednym z artykułów nazwali akcję antykomunistyczną „błędem”.

Prasa berlińska uważa, że posunięcie władz amerykańskich jest objawem wzmożenia nagonki przeciwko dziennikom demokratycznym, które usiłują chociażby w drobnej mierze przeciwstawić się akcji propagandowej Amerykanów.

Na pomoc ludowi Francji

Wypadki rozgrywane się na terenie Francji, bohaterska walka jej klasy robotniczej o swe prawa i wolność wywołały na terenie całego Wybrzeża niebywały entuzjazm i powszechną sympatię. Robotnicy i pracownicy różnych zakładów pracy i instytucji samorządnych postanowili nawiązać do inicjatywy Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Węglowego oraz Warszawskiej Rady Związków Zawodowych i zorganizowali u siebie doradczą akcję zbiorową.

Publikujemy pierwszą listę ofiar na rzecz walczącego ludu Francji:

1. Zarząd oddziału miejskiego Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację w Gdańsku wpłacił do redakcji „Głosu Wybrzeża” 40 tysięcy złotych.

2. Pracownicy Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej zebrał i wpłacił jako pierwszą ratę 14.825 złotych.

3. Redakcja „Głosu Wybrzeża” — 6.150 złotych.

Związek Zawodowy Pracowników Państwowych, Koło Urzędu Wojewódzkiego zadeklarowało jako pierwszą ratę 20.000 zł.

Centrala Zbuntu Produktów Przemysłu Węglowego zgłosiła sumę 20.000 zł.

Pracownicy Zarządu Miejskiego m. Gdańska zebrał w przeciągu 2 godzin 49.748 zł, Związek Zawodowy Pracowników Społecznych, Koło Komitetu Wojewódzkiego PPR — 10.000 zł.

W dniu wczorajszym na konferencji związków zawodowych i rad zakładowych w Gdyni jednomyślnie uchwalono przystąpić do zbiórki pieniędzy na rzecz rodzącej się walczącej Francji. Szczegóły zbiórki na terenie Gdyni podamy w najbliższym numerze.

Członkowie Koła PPR i pracownicy Delegatury Specjalnej w Gdańsku składają na pomoc strajkującym we Francji sumę 27.000 zł.

Wojewódzki Zarząd Ligi Kobiet w Gdańsku składa 10.000 zł i wzywa Zarząd Powiatowe do organizowania akcji zbiorowej w terenie.

Pracownicy Miejskiego Komitetu PPR w Gdańsku — 5.700 zł.

Zmiana robotników Centrali Węglowej w Wiskulę — 12.300 zł.

R. S. W. „Prasa”, Oddział Gdańsk — 4.700 zł.

Pracownicy Dyrekcji DOKP Gdańsk wpłacili jako pierwszą ratę 15.000 zł.

Koło PPR przy Zarządzie Głównym Ligi Morskiej przesyła serdeczne życzenia zwycięstwa ludowi francuskiemu, który walczy z rodzinnym wrogiem, walczy w obronie pokoju i naszego 500 km Wybrzeża.

Składamy swoją cegiełkę dla pomocy strajkujących i przesyłamy 1000 zł. Wzywamy wszystkie koła partyjno-półpolskie naszym śladem.

Główny Inspektorat ORMO na rzecz strajkujących robotników francuskich z dobrowolnych składek pracowników uzyskał sumę 2.650 — (sześć tysięcy trzysta pięćdziesiąt), które zostały wpłacone do naszej Redakcji.

Prezydium OKZZ wzywa wszystkie Powiatowe, Miejskie i terenowe Rady Zw. Zawodowych oraz Oddziały Zw. Zawodowych i Rady Zakładowe do organizowania pomocy dla strajkujących robotników francuskich.

BEVIN i MARSHALL nie chcą jedności gospodarczej Niemiec

Uchwały poczdamskie muszą być wykonane oświadcza minister Mołotow

LONDYN, 6.12 (PAP). Piątkowe posiedzenie konferencji 4 ministrów spraw zagranicznych, któremu przewodniczył minister Mołotow, poświęcone było zasadom przyszłego ustroju gospodarczego Niemiec.

Na wstępie posiedzenia minister Bidault odczytał przygotowaną na piśmie deklarację, precyzującą poglądy francuskie.

Propozycja francuska kładzie szczególne naciski na to, by sprawy odbudowy Niemiec nie stawiano na pierwszym miejscu przed sprawą odbudowy krajów alianckich, które uciarpiły z powodu agresji niemieckiej, jak również na to, aby zaso by Niemiec nie mogły być wykorzystane celem przygotowania nowej agresji.

Szybka odbudowa sąsładow Niemiec jest — jak zaznacza oświadczenie nie francuskie — ściśle związane z kwestią bezpieczeństwa. Francja zwraca również uwagę na konieczność ściągnięcia od Niemiec należnych odszkodowań.

Co się tyczy kwestii płacenia odszkodowań z produkcji bieżącej, propozycja francuska mówi, że kwestię tę należy rozważyć i że nie można odrzucać jej z góry.

OŚWIADCZENIE MARSHALLA

Zabierając z kolei głos w imieniu Stanów Zjednoczonych, minister Marshall przyłączył się zasadniczo do tezy brytyjskiej, sformułowanej swego czasu o Moskwie, a która w ogólnych zarysach wygląda następująco: nadszedł już czas na to, by sojusznicy zdali sobie sprawę z faktu, że skończyła się pierwsza faza okresu powojennego i że dalszą zamiast „za stawać się szczegółowo nad postanowieniami poczdamskimi” należy przejść do rzeczywiście dnia dzisiejszego, wprowadzając w Niemczech taki ustrój gospodarczy, który pozwoliłby na samodzielną gospodarkę Niemiec.

W myśl tej tezy Marshall zaproponował zniesienie barier między strefami okupacyjnymi, pomijając ściśle określone tereny, gdzie będą stacjonowały wojska okupacyjne. W ten sposób odbywałby się poprzez całe Niemcy „swobodny przepływ ludzi, myśli i wymiany towarowej”.

OŚWIADCZENIE BEVINA

Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin ożnajmił, że podtrzymuje swą propozycję w sprawie ustroju gospodarczego Niemiec, złożoną w Moskwie oraz wnoszą, by pro-

pozycję tę uznać za podstawę dalszej dyskusji.

MOWA MINISTRA MOŁOTOWA

Mołotow oświadczył, że chciałby po kolei rozpatrzyć propozycję pozostałych 3 mocarstw w sprawie gospodarczego ustroju Niemiec. Zdaniem Mołotowa — należy szczegółowo przestudiować stanowisko francuskie.

Co się tyczy propozycji amerykańskich, to wobec otrzymania ich załadowie przed kilku minutami, minister Mołotow pragnie ograniczyć się do uwag wstępnych.

KOMU WIERZYĆ — HARRIMANOWI CZY MARSHALLOWI?

Mołotow zwraca uwagę na rozbieżności, jakie zachodzą pomiędzy koncepcjami, wyrażoną w propozycjach Marshalla z jednej strony, a raportem Harrimana z drugiej.

Raport komitetu Harrimana zawiera następującą konkluzję: „Jest absolutnie jasne dla wszystkich obserwatorów, że nie można odbudować życia na wszystkich 4 strefy. Obecnie oczywiście jest, że osiągnięcie tego celu jest niemożliwe. Wymagałoby to zbyt wiele czasu i byłoby zbyt kosztowne. Należy więc zapoczątkować tę sprawę w strefach zachodnich, którymi rozporządza my”.

Chciałbym wiedzieć — zapytał minister Mołotow — kto w tym wypadku przemawia autorytatywnym głosem: minister handlu Harriman, czy Departament Stanu? Komu mamy wierzyć: ministrowi Marshallowi, który na dzisiejszym zebraniu wypowiada się za jednością Niemiec, czy też Harrimanowi, który występuje na rzecz podziału Niemiec?

Powyższe oświadczenie Harrimana dowodziłoby wyraźnie, że rząd Stanów Zjednoczonych przesądził już sprawę utworzenia oddzielnego rządu dla 2 stref zachodnich i że wobec tego rząd USA nie jest właściwie zainteresowany w utworzeniu ogólnego — niemieckiego rządu centralnego.

Do czego zmierzają mocarstwa zachodnie

Komentarz „Izwestii” do konferencji 4-eh

MOSKWA, 6.12 (Obsl. wł.). — Komentarz przebieg dyskusji na Radzie Ministrów na temat składu, uczestników przyszłej konferencji pokojowej, „Izwestia” stwierdza, że propozycje Marshalla świadczą wyraźnie o tym, iż USA zainteresowane są, by także państwa jak Turcja, Salvador czy też San Domingo, które znane są ze swej pokornej postawy wobec Amerykanów otrzymały prawo decydującego głosu na konferencji.

Jednocześnie dziennik podkreśla, iż wniesiona przez Mołotowa propozycja opracowania traktatu pokojowego z Niemcami w oparciu o uchwały jaltańskie i poczdamskie, nie przypadała wyraźnie do gustu pozostałym delegacjom. Zdaniem „Izwestii” — stanowisko Marshalla już uprzednio znalazło wyraz w oświadczeniu Dulles, który stwierdził na sesji ONZ, że nie będzie powrotem do polityki Teheranu, Jaity i Poczdamu. Jak widać, stanowisko delegacji amerykańskiej wobec propozycji Mołotowa nie odbiega wcale od tego wystąpienia Dulles.

Pozycję Bevina najlepiej charakteryzuje fakt, że starał się on jak najszybciej przejść nad tym problemem do innych spraw, ponieważ rozumiał doskonale, iż jest to zagadnienie nie bardzo niedogodne dla delegacji trzech mocarstw zachodnich.

Uchylene się pozostałych delegacji od dyskusji nad wnioskiem Mołotowa w sprawie przygotowania w ciągu dwóch miesięcy oddzielnego projektu traktatu pokojowego z Niemcami, zdaniem czasopisma, jest jaskrawym dowodem, iż delegacje USA, Wielkiej Brytanii i Francji nie chcą w ogóle przystąpić do opracowania traktatu pokojowego z Niemcami.

Zbliża się proces Forstera

Prokuratorzy Najwyższego Trybunału Narodowego rozpoczęli już przygotowania aktu oskarżenia przeciwko byłemu gauleiterowi Gdańska Albertowi Forsterowi. Opracowanie aktu oskarżenia potrwa parę miesięcy tak, że proces Forstera odbędzie się prawdopodobnie w lutym 1948 roku. Rozprawa przeciwko byłemu katowi Gdańska odbędzie się w Gdańsku, w remontowanej obecnie sali „Polonia”, w której Forster wygłaszał przed wojną swe podżegawcze przeciwko Polsce przemówienia.

Nowa konstytucja w Bułgarii

jednogłośnie uchwalona przez parlament

SOFIA, 6.12 (PAP). — Bułgarskie Zgromadzenie Konstytucyjne odbyło w piątek uroczyste posiedzenie, na którym została uchwalona w trzech czytaniach nowa konstytucja.

Na posiedzeniu przewodniczył prezydent Wasyl Kolarow i byli obecni wszyscy ministrowie z premierem Dymitrowem na czele oraz członkowie korpusu dyplomatycznego i licznie zebrana publiczność.

Po odczytaniu tekstu konstytucji, na propozycję prezydenta, wszyscy po słowie w liczbie 333 wraz z posłami opozycji podpisali tekst konstytucji.

Prezydent Kolarow wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że przez uchwalenie konstytucji zakończony został ostatni etap walki narodu bułgarskiego o władzę demokratyczną.

Prezydent zaznaczył, że jednomyślnością, z jaką nowa konstytucja została uchwalona, jest niezaprzeczalnym dowodem, iż wyraża ona całkowite wole narodu bułgarskiego i jest zaprzeczeniem wszystkich kłamstw i oszczerstw, rozpowszechnianych przez wrogów narodu bułgarskiego w kraju i zagranicą.

Kolarow oświadczył, że nowa konstytucja jest jedną z najbardziej postępowych i demokratycznych na świecie i że wyprowadza konstytucję demokracji zachodnich, które są tak zachwalane przez imperialistycznych podżegaczy wojennych i agentów międzynarodowej reakcji.

Konstytucja jest wyrazem drogi postępu społecznego, po której kroczą narody słowiańskie ze Związkiem Ra-

dzieckim na czele. Konstytucja daje narodowi wszystkie niezbędne środki dla zagwarantowania praw wolności i stanowi zabezpieczenie przed wszelkimi wrogimi atakami imperialistycznych zagranicznych.

Premier Dymitrow wygłosił również przemówienie, w którym przypominał, że nowa konstytucja bułgarska została wypisana krwią ludu bułgarskiego. Bułgaria zlikwidowała ostatecznie przywileje kapitalistów i obszarników. Władza należy niepodzielnie do robotników, chłopów, rzemieślników i inteligencji pracującej.

Konstytucja jest gwarancją, że naszymi i reakcją nigdy już nie powrócą na ziemi bułgarskiej.

Po posiedzeniu Zgromadzenia Konstytucyjnego liczne tłumy, które zebrały się na placu przed gmachem Zgromadzenia, zgłaszały potężną manifestację premierowi Dymitrowi i prezydentowi Kolarowowi.

—oO—

Rozpoczęcie rozmów radziecko-brytyjskich

MOSKWA, 6.12 (PAP). W radzieckim ministerstwie handlu zagranicznym odbyła się w piątek wieczorem pierwsza rozmowa handlowa pomiędzy przedstawicielami ZSRR i Wielkiej Brytanii. 6-osobowej delegacji brytyjskiej przewodniczył minister Wilson.

Prezydent Bierut dziękuje górnikom i hutnikom za ich ofiarną pracę dla Polski

W drugim dniu swego pobytu na Śląsku Prezydent R. P. w otoczeniu ministrów: przemysłu i handlu Minca, skarbu Dąbrowskiego, wiceministrów: Szysa i Salewicza oraz przedstawicieli korpusu dyplomatycznego zwiedzili kopalnię „Prezydent” w Chorzowie. Dostojni goście zjechali do kopalni, gdzie Prezydent Bierut zetknął się z robotnikami przy pracy, z którymi nawiązał serdeczną rozmowę.

Prezydent interesował się warunkami pracy oraz wysokością zarobków, wnioskując we wszystkich szczegółach codziennego życia polskiego górnik.

Z kopalni „Prezydent” dostojni goście udali się do huty „Kościuszko”. W pięknej sali Domu Hutnika Zarządu Generalnego Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego inż. Borej do składu Prezydentowi Rzeczypospolitej raport o wykonaniu w dniu 4 grudnia br. rocznego planu państwowego w stali i wyrobach walcowanych.

Dyr. Borejdo zapewnił Prezydenta Rzeczypospolitej i ministra Minca, że hutnicy uczynią wszystko, aby w jak najkrótszym czasie wyprodukować tyle stali, ile wymagać będzie cały przemysł polski.

Z kolei na mównicy ukazuje się min. Minca, witany burzą oklasków. Dobry był ten pomysł — rozpoczął swe przemówienie minister — wykonać plan przed terminem i zamienić go w tym przed przyjazdem Pre-

zydenta. Dziękuję bardzo za ten pomysł. To był nie tylko dobry pomysł, ale także i wielka zasługa. Wykonano plan przy niekompletnym aparacie produkcyjnym i osiągnięto poziom przedwojennej produkcji, aby dać możliwość rozwoju i oddechu całemu naszemu przemysłowi.

To jest wielka zasługa hutników. Dziękuję za ten wyczyn całemu hutnictwu, Centralnemu Zarządowi, Generalnemu Dyrektorowi, Dyrektorom hut, inżynierom, majstrom i robotnikom polskiego hutnictwa.

To jest początek naszej drogi do rozszerzenia i odbudowania polskiego hutnictwa. My wszyscy zdajemy sobie sprawę, że osiągnięcie poziomu przedwojennego to tylko pierwszy krok.

W końcu wykonania planu produkcyjnego będziemy produkować 75 milionów ton węgla i dwa miliony ton stali — stwierdza tow. min. Minca.

Na mównice wstępuje Prezydent R. P. Wszyscy powstają z miejsc, buza oklasków i spontaniczne okrzyki witają Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej.

Hitlerowska organizacja przemysłnicza miała swą centralę w Szwecji

KOPENHAGA, 6.12 (PAP). Prasa duńska zajmuje się w dalszym ciągu wykrytą niedawno na terenie państw

skandynawskich i Niemiec organizacją, która przemyciała byłych hitlerowców do Ameryki Południowej.

Dzienniki duńskie podkreślają, że organizacja ta była najbardziej czynną na terenie Szwecji i przypuszczają, że w sprawie jest zamieszanych wielu obywateli szwedzkich.

Dziennik „København” pisze, że większość zbliżonych udawała się do Szwecji, skąd transportowano ich częściowo drogą morską przy pomocy organizacji norweskiej, częściowo zaś drogą powietrzną wprost do Buenos Aires, oczywiście przy pomocy dyplomatów argentyńskich w Szwecji.

Dziennik „Berlingske Tidende” podkreśla, że organizacja miała znacznie szerszy zasięg, niż przypuszczano pierwotnie. Centrala mieściła się w Szwecji. W Szwecji znajdują się również znaczne kapitały, z których udziela się subsydium wszystkim ukrywającym się hitlerowcom, znajdującym się w ciężkich warunkach materialnych, czy to w brytyjskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej czy też w państwach skandynawskich.

SZTOKHOLM, 6.12 (PAP). Prasa szwedzka przynosi dalsze szczegóły o działalności w Szwecji Niemca z Argentyny Schultze, który zajmował się werbunkiem faszystowskich elementów do armii argentyńskiej oraz przewoził ich do tego kraju.

Schultze nie ukrywał zupełnie swoich celów i pozostawał w otwartym kontakcie z władzami szwedzkimi i duńskimi.

W sierpniu br. Schultze poznał b. niemieckiego oficera, który mieszka obecnie w Sztokholmie — Linnharta. Linnhart znajdował się w ściślejszym kontakcie z podziemną organizacją niemiecką, która działała w Szwecji i zajmowała się wysyłaniem przestępców wojennych z Niemiec i Skandynawii do Południowej Ameryki.

W Sztokholmie krąży uprzedzenie po głoski, że z pomocą tej organizacji zdołał zbiec do Południowej Ameryki Bormann.

Linnhart miał do dyspozycji statek, którego wypłynięcie z transportem nielegalnych niemieckich pasażerów do Ameryki przewidziano na listopad. Schultze zwerbował 125 „ochotników” do armii argentyńskiej.

Jednakże krótko przed wypłynięciem statku policja szwedzka aresztowała Schultzego. Jak donosi dziennik „Svenska Dagbladet”, Schultze został na zlecenie wyższych władz policyjnych zwolniony, a o dalszych jego losach zdecydować władze rządowe.

Powołanie Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Strajkującym we Francji

Doraźne wpłaty przekroczyły 5 milionów zł

W dniu 5 bm. z inicjatywy Komisji Centralnej Związków Zawodowych odbyła się konferencja, na której powołano Ogólnopolski Komitet Pomocy Strajkującym we Francji.

Konferencję zajął sekretarz generalny KCZZ tow. Kuryłowicz, stwierdzając, że ostatnie wydarzenia we Francji odbiły się szerokim echem w Polsce. Górnicy i metalowcy Śląska, włókniarze Łodzi, stołeczny ruch zawodowy samorządnie zadeklarowali poparcie moralne i materialne strajkującej klasie pracującej Francji.

Na wniosek sekretariatu KCZZ utworzony został Ogólnopolski Komitet Pomocy Strajkującym we Francji.

Na przewodniczącego Komitetu wybrano tow. Kazimierza Witaszewskiego — przewodniczącego KCZZ, sekretarzem generalnym Komitetu wybrano tow. Adama Kuryłowicza — sekr. generalnego KCZZ.

Zebrańi jednogłośnie przyjęli wezwanie do wszystkich ludzi pracy w Polsce następującej treści:

Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników w Polsce wystąpił ze szlachetną inicjatywą wszczęcia akcji materialnej i moralnej pomocy dla strajkujących robotników i pracowników Francji.

Od wielu dni miliony robotników i pracowników Francji trwają w ofiarnej i nieugiętej walce strajkowej w obronie warunków życia, wolności, demokracji, tych niezbędnych warunków suwerenności narodowej i światowego pokoju.

Górnicy i metalowcy, włókniarze i kolejarze, urzędnicy i profesor — wszyscy ludzie pracy i postępu zjednoczyli się pod sztandarami Generalnej Konfederacji Pracy, by wspólnymi siłami walczyć o życie minimum, o wolność zrzeszania się w związkach zawodowych, by nie dopuścić do narzucenia sobie kagańcowej ustawy antyzwiązkowej, stanowiącej zamach reakcyjny na prawa klasy robotniczej.

Bohaterki robotników francuski, wspaniały lud francuski niejednokrotnie na przestrzeni wielu dziesięcioleci stał się na stronie narodu polskiego, niejednokrotnie bronił naszych praw do niepodległości i wolności przeciw reakcyjnemu przymierzowi burżuazji, carów, cesarzy i królów.

Kiedy więc dzisiaj klasa robotnicza Francji znowu walczy na wysuniętym szachu przeciw międzynarodowej i własnej reakcji, o wolność, demokrację, o pokój i sprawiedliwość społeczną, kiedy zmaga się o poszedni chleb, o godziwy zarobek za swoją pracę — zwracamy się do wszystkich ludzi pracy w Polsce o udzielenie powszechnej i niezwyciężonej pomocy strajkującym robotnikom i pracownikom Francji, ich żonom i dzieciom. Każda udzielona złotówka pomocy, każda uchwalona rezolucja solidarnościowa — to cios we wrogów klasy robotniczej, to zachęta i poparcie dla słusznej sprawy francuskiego proletariatu.

Wszyscy na pomoc strajkującym robotnikom Francji!

Niech żyje zwycięska walka klasy robotniczej Francji!

Niech żyje Generalna Konfederacja Pracy!

Niech żyje solidarność polskiego i francuskiego świata pracy!

OGÓLNOPOLSKI KOMITET POMOCY STRAJKUJĄCYM WE FRANCJI

Po odczytaniu manifestu, przyjętego gorącymi oklaskami, obecni deklarowali natychmiastową pomoc dla strajkującej klasy pracującej Francji.

Sekretariat KCZZ zaofiarował 1 milion zł, prezes „Społem” Żerkowski zaofiarował wagon cukru i 2 wagony maki.

Z poszczególnych zarządów głównych Związków Zawodowych zadeklarowano doraźnie: budowlani — 1 milion złotych, ZZ Kolejarzy — 1 milion zł, Warszawska Rada ZZ — 358 tys. zł, Samorządowcy — 300 tys. zł, Skarbowcy — 300 tys. zł, ubezpieczeniowcy — 250 tys. zł, Związek Nauczycielstwa Polskiego — 100 tys. zł, handlowcy — 100 tys. zł, leśnicy — 100 tys. zł, Związek Służby Zdrowia — 100 tys. zł, dziennikarze — 50 tys. zł, robotnicy rolni — 50 tys. zł.

Łączna suma zadeklarowanych ofiar przekroczyła 5 milionów złotych. Dar „Społem” ma wartość około 3 milionów zł.

Niektóre związki podjęły szeroką akcję zbliżania do pomocy dla strajkującej Francji już w dniu wczorajszym. Oddziały i koła związków organizują akcje zbliżania do pomocy w terenie, m. in. robotnicy rolni podjęli zbliżanie artykułów żywnościowych.

Przygotowanie prac na okres zimowy

W związku ze zmniejszaniem się ruchu portowego w Gdyni, w Radzie Związków Zawodowych odbyła się konferencja poświęcona omówieniu programu prac zastępczych, które mają być w razie potrzeby podjęte w okresie nadchodzącej zimy. Prace zastępcze obejmą między innymi oczyszczanie Portu Rybackiego.

ZWM-OWCY AWANGARDA MŁODEGO POKOLENIA REWOLUCYJNYCH BUDOWNICZYCH

Przemówienie tow. Wiesława na Pierwszym Krajowym Zjeździe ZWM

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej pozdrawiam Was serdecznie i witam gorąco I Zjazd Waszego Związku. Zjazd najdzielniejszych reprezentantów młodego pokolenia Polski Ludowej.

Zebrałście się tutaj w stolicy naszej Ojczyzny, w sławnym i bohaterskim mieście, w którym przed pięć laty powstała do życia Wasza organizacja — Związek Walki Młodych.

Zebrałście się, jako przedstawiciele młodego pokolenia robotników,

chłopów i inteligencji oraz starszej młodzieży szkolnej, aby podsumować dotychczasowy dorobek Waszego związku i wytyczyć dalszą drogę, po której poprowadzicie młodzież zetwumowską.

Zebrałście się, aby w nowych warunkach kontynuować wielkie dzieło tych, którzy zorganizowali Związek Walki Młodych i w metryce Jego narodzin w pierwszej deklaracji programowej Waszego związku krwią swoją wypisali zetwumowski rodowód — „zrodził nas czyn”.

Zrodził nas czyn

Te trzy proste słowa są chluba ZWM, zamyka się w nich bohaterska epopeja, jaką przeszedł on w okresie okupacji, zawierają one historię powstania Waszego związku, który zrodził się z czynu walki zbrojnej z niemieckim najeźdźcą. Mówią one o tym, że narodzinom Waszej organizacji towarzyszyły salwy zetwumowskich pistoletów i automatów, zetwumowskie detonacje granatów i min kolejowych.

Czyn ZWM dokumentowały tru-
py niemieckie na ulicach Warszawy

i na polach partyzanckich bitew, świadczyła o nim obficie w walce z Niemcami przelana zetwumowska krew na spragnionej wolności ziemi polskiej. I prawda to czysta, jak czyste są łyzy, wylane nad mogiłami zetwumowskich bohaterów, poległych za Polskę, wolność i lud, że z czynu powstał czyn, że czyn zbrojny pierwszych setek zetwumowców towarzyszył narodzinom Waszego związku, sięgającego dzisiaj 300 tysięcy członków.

Polska Partia Robotnicza szczyty się Związkiem Walki Młodych

Tak, jak Związek Walki Młodych posiada wszystkie powody ku temu, by szczyty się metryką swych urodzin — tak Polska Partia Robotnicza ma wszystkie powody ku temu, by szczyty się Związkiem Walki Młodych. Zetwumowski czyn, zetwumowska walka i zetwumowska organizacja srodziły się bowiem i czynu i walki Polskiej Partii Robotniczej.

Ona to — POLSKA PARTIA ROBOTNICZA, KTÓRA PIERWSZA PODJĘŁA WALKĘ ZBROJ-

NA Z HITLEROWSKIM OKUPATEM, POWOŁAŁA DO ŻYCIA ZWIĄZEK WALKI MŁODYCH, oddała mu swoich najdzielniejszych żołnierzy — młodych peperowców i młodych gwardystów, którzy wśród młodego pokolenia rozpalił płonącą żagiew walki o wyzwolenie Polski. Polska Partia Robotnicza dumna jest z tego, że ZWM wywodzi się z peperowskiej rodziny, że powstał i wyrósł z jej pała ideologicznego — politycznego, że jest z nią związany wszystkimi korzeniami.

ZWM nie jest partyjną-peperowską organizacją młodzieży

W związku z tym rodowodem ZWM, nasuwać się może pytanie — czy Związek Walki Młodych jest partyjną — peperowską organizacją młodzieży?

Na pytanie to odpowiadamy stanowczo i zdecydowanie przecząco. Określenie takie byłoby fałszywe i niesłuszne, byłoby niezgodne z rzeczywistym obliczem ZWM i ze stanowiskiem Polskiej Partii Robotniczej w stosunku do ZWM oraz do sągadenia organizacji młodego pokolenia w ogóle. ZWM nie był, nie jest i nie może być partyjną-peperowską organizacją dlatego, że olbrzymia większość jego członków nie należy do Polskiej Partii Robotniczej, ani też partia nasza nie stawia sobie zadania wprowadzenia wszystkich zetwumowców do swoich szeregów.

W Związku Walki Młodych znajduje się pewien odsetek młodych pe-

perowców. Dążymy do tego, aby odsetek ten powiększyć, aby najlepszy zetwumowcy wstępowali w szeregi naszej partii. Od partyjnych zetwumowców wymagamy, aby pracą swoją w łonie ZWM zaskarбили sobie zaufanie wszystkich niepartyjnych członków, aby wychowywali ich w duchu ideologii naszej partii. ZWM jest nam najbliższą i najdroższą organizacją młodego pokolenia Polski Ludowej. Wierzymy, że w jego szeregach wychowa się niemało przyszłych członków naszej Partii, że wyda on z siebie najlepszych peperowców, którzy staną się spadkobiercami sławnych tradycji naszej partii, kontynuatorami naszego dzieła, którym stare pokolenie rewolucyjnych bojowników za sprawę Polski i ludu pracującego przekazało nasze chlubne i bohaterskie sztandary partyjne.

Należy odróżnić bezpartyjność od apolityczności

Wszystkie nici organizacyjne i powiązania ideologiczne, łączące Związek Walki Młodych z Polską Partią Robotniczą nie zmieniają niepartyjności oblicza ZWM.

Należy tylko odróżnić bezpartyjność od apolityczności. ZWM będąc niepartyjną organizacją młodzieży, jest jednak organizacją o charakterze politycznym. Organizacja młodzieży robotniczo — chłopskiej i w ogóle młodzieży pracującej, jaką jest ZWM, nie może być neutralna, apolityczna, nie może być obojętna wobec otaczających ją zagadnień i zjawisk politycznych, gdyż nie zezwala na to położenie i warunki życiowe tej młodzieży, jej interesy klasowe.

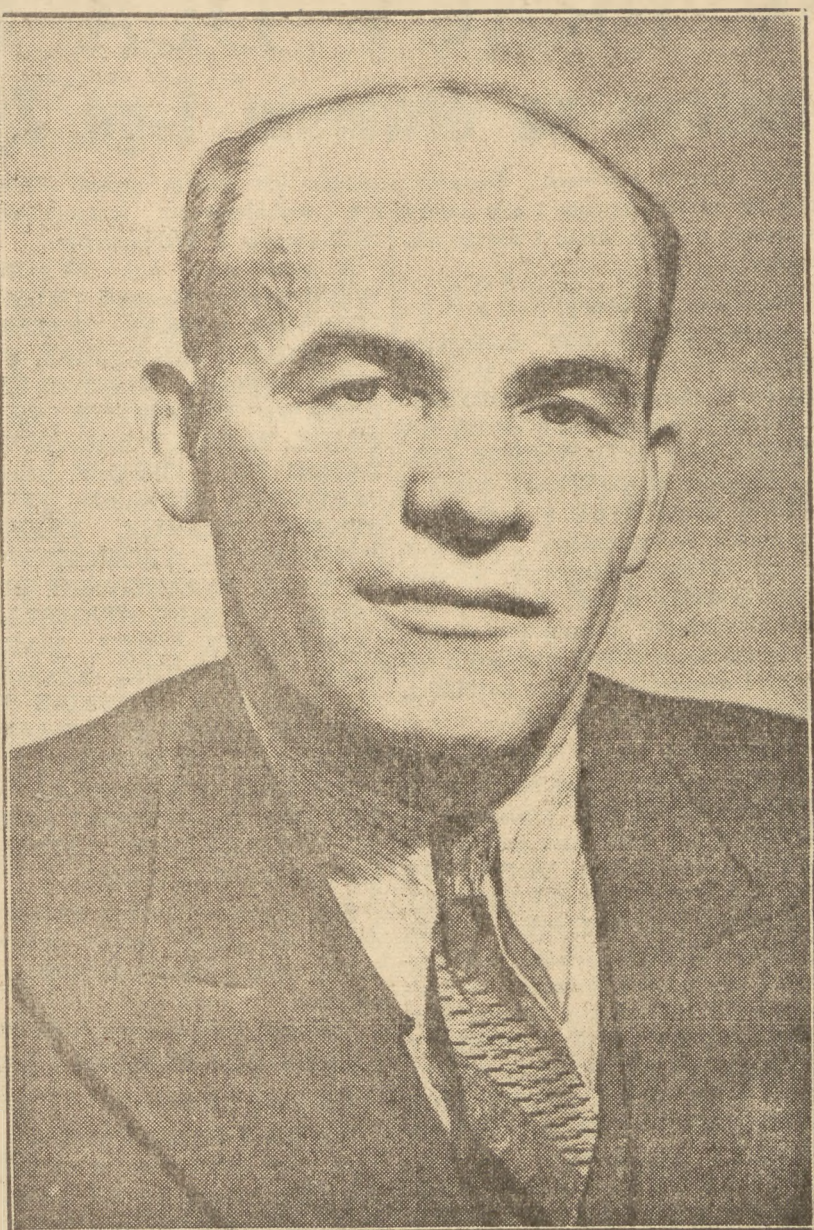
Apolityczność nie da się pogodzić z jej dążeniami i jej walką

o lepszą przyszłość. Dla młodzieży nie jest i nie może być obojętne w jakim żyje ustroju, jakie ją otaczają stosunki społeczne, jaki ustroj społeczno-polityczny ma ona budować.

Nie można bowiem być obojętnym wobec własnego losu i wobec losu swojej rodziny, swoich współtowarzyszy, swojej klasy, wobec losu własnego narodu i własnej ojczyzny.

Nie można też powiedzieć, że młodzież może nie interesować się życiem i losem innych narodów, że może nie obchodzić ją ludzkość, że może pozostać obojętna wobec różnych wydarzeń i przemian politycznych, zachodzących na świecie.

Wobec zagadnień społecznych



ZWM zajmuje określone, aktywne, samodzielne stanowisko, co świadczy o jego politycznym charakterze.

Polska, w której nie ma wyzysku człowieka przez człowieka

Swoje ideologiczne — społeczne oblicze określił ZWM w deklaracji programowej, zawierającej hasło walki i pracy o zbudowanie Polski, w której nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka. Porządek społeczny dawnej Polski oparty był na innej podstawie, przede wszystkim na fundamentach wyzysku ludzi pracy przez wielki kapitał i obszarników.

Kapitałiści, bankierzy i obszarnicy wyzyskiwali robotników, chłopów i ludzi pracy najmniej, wyzyskiwali szczególnie pracę młodzieży, a rzadko ówczesne stały na straży tego wyzysku, na straży ustroju społecz-

nego, opartego na wyzysku i eksploatacji pracujących przez garstkę — uprzywilejowanych bogaczy. Ten niesprawiedliwy i krzywdzący ludzi pracy porządek społeczny, zmieniliśmy na lepszy. Ustrój wielkokapitałistyczny zastąpiliśmy ustrojem demokracji ludowej.

Wywłaszczyliśmy wywłaszczycieli, czyli oddaliśmy ludziom pracy ich własność, oddaliśmy chłopom ziemię, a narodowi całemu wielkie i średnie zakłady przemysłowe. Te epokowe przemiany społeczne inicjowała i przeprowadzała w życie Polska Partia Robotnicza. Jest to dumą naszej partii.

Mieliśmy poparcie i zaufanie ludu polskiego

Za dokonanie tego dzieła znienawidził nas rodzima i obca reakcja, znienawidził nas zaprzysięgli zwolennicy starego porządku i starego świata. Zmieniliśmy bowiem stare prawa, które przeczyły kardynalnym zasadom sprawiedliwości społecznej. Nie ulekliśmy się gróźb i terroru band faszystowskich, nie zastraszyła nas nienawistna reakcja, gdyż mieliśmy za sobą poparcie i zaufanie ludu polskiego.

Związek Walki Młodych, kładąc u podstaw swej deklaracji programowej hasło walki i pracy o zbudowanie Polski, w której zniknie wyzysk człowieka przez człowieka, zdeklarował tym samym swój ideologiczny charakter. Gdyby więc przed Polską Partią Robotniczą, jako matką ZWM postawić pytanie, jaki związek powołała do życia, czym jest ZWM — to odpowiedź naszą ujmijmy następująco:

Związek nasz, Związek Walki Młodych jest bezpartyjną, ludowo-demokratyczną organizacją pracu-

jącej i uczącej się młodzieży miejskiej i wiejskiej, jest samodzielną organizacją młodego pokolenia Polski Ludowej.

Hierarchiczna pozycja Partii w stosunku do ZWM wynika z zaufania bezpartyjnych zetwumowców, stanowiących przygniatającą większość członków związku do zetwumowców, należących do Polskiej Partii Robotniczej, powstała i kształtuje się w rezultacie pracy wychowawczej partyjnych zetwumowców wśród niepartyjnych zetwumowskiej młodzieży.

Partia nasza, ODRZUCAJĄC KONCEPCJE PARTYJNYCH ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH, stara się pozyskać zaufanie wszystkich zetwumowców, stara się pozyskać to zaufanie swoją POLITYKĄ NA ODCINKU RÓŻNYCH WYŻYWIANIA PROBLEMÓW ŻYCIA, PRACY I WALKI MŁODEGO POKOLENIA ORAZ CAŁOŚCIĄ SWOJEJ POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ZEWNĘTRZNEJ, dąży do pośrednictwem partyjnych zetwumowców do wychowania wszystkich członków ZWM w duchu demokracji ludowej i przyswojenia im ideologii marksistowskiej.

Jesteśmy zwolennikami zjednoczonej organizacji młodzieży

Polska Partia Robotnicza odrzuca koncepcję partyjnych organizacji młodzieżowych dlatego, że stoi na

gruncie zjednoczenia wszystkich organizacji młodzieżowych. Jesteśmy gorącymi zwolennikami powołania

do życia jednej, zjednoczonej organizacji młodego pokolenia, która stałaby w swoich szeregach pracującą i uczącą się młodzież robotniczą, chłopską i inteligentną, która reprezentowałaby całą młodzież polską.

Na drodze do stworzenia takiej organizacji zostały już zrobione pierwsze kroki w postaci umów o współpracy wzajemnej, jakie zawarły między sobą poszczególne organizacje młodzieżowe.

Za tym pierwszym krokiem winny nastąpić dalsze. Wydaje się nam, że punkt ciężkości w realizowaniu idei zjednoczenia ruchu

młodzieżowego i utworzenia zjednoczonej organizacji całej młodzieży, leży nie tyle wśród istniejących, poza ZWM, organizacji młodzieżowych, ile wśród tych partyj politycznych, którym trudno jest wyrzec się posiadania własnych partyjnych organizacji młodzieżowych. A według naszego zdania w tej sprawie należy własny interes partyjny podporządkować ogólniejszym celom.

Zjednoczona organizacja młodzieżowa leży w interesach całego młodego pokolenia i w interesie wzmocnienia i rozwoju Polski Ludowej.

Naród będzie takim, w jakim duchu wychowamy młode pokolenie

Jest rzeczą całkowicie zrozumiałą i uzasadnioną istnienie kilku partyj politycznych w naszym polskim systemie demokracji ludowej. Dla każdego jest również jasne, że ustrój demokracji ludowej zawiera i zawierać musi w swych założeniach wzajemną współpracę wszystkich partyj demokratycznych, a przede wszystkim jednolity front klasy robotniczej, w celu realizacji wspólnie ustalonych planów. Lecz istnienie kilku organizacji młodzieżowych, jako partyjnych odpowiedników istniejących partyj politycznych, przekształca te organizacje w swego rodzaju młodzieżowe partie polityczne, podporządkowane swoim starszym partyjnym protektorom.

A takie partie młodzieżowe są zupełnie niepotrzebne Polsce Ludowej.

Nie chce ich również sama młodzież, o czym świadczy między innymi niski stosunkowo odsetek młodzieży zorganizowanej w takich młodzieżowych partyjnych organizacjach.

Blok partyj demokratycznych, kierujący przez swych przedstawicieli sterem władzy w kraju, obowiązany jest troszczyć się i dbać o całą młodzież, wychować ją na dzielnych budowniczych Nowej Polski i Nowego Zycia. Zadna z partyj Bloku nie może przecież powiedzieć, że obchodzi ją tylko młodzież zorganizowana pod jej partyjną egidą. Rząd reprezentuje naród i państwo, odpowiada za ich losy, a młodzież jest przyszłością narodu i przyszłością państwa. Naród będzie takim, w jakim ducha dzisiaj wychowamy jego młode pokolenie.

Interesy młodzieży są wspólne i jednakowe

Polska Partia Robotnicza odrzuca koncepcję partyjnych organizacji młodzieży dlatego, że leżą jej na sercu nie tylko interesy zetwumowskiej młodzieży, lecz całego młodego pokolenia.

Wychodzimy z założenia, że interesy młodzieży omturowskiej, wiciorczy w ogóle niezorganizowanej młodzieży pracującej nie są odrębne, lecz wspólne i jednakowe, że nie potrzeba i nie należy umieszczać ich w oddzielnych przegródkach partyjnych.

Uważamy za szkodliwe przeszczeranie w szeregi młodego pokolenia polityczno — ideologicznych odcienn partyjnych programów poszczególnych partyj Bloku Demokratycznego. Nie znaczą to absolutnie, że jest nam obojętne, w jakim duchu będzie się wychowywało młode pokolenie. Od ideologicznego kierunku wychowawczego zależy nie tylko aktywny udział młodzieży w budownictwie Polski Ludowej DZISIAJ, lecz w większym jeszcze stopniu jej rozwój JUTRZEJSZY.

Mimo pewnych wzajemnych różnic ideologicznych, właściwych wszystkim partiom Bloku Demokratycznego, mimo pewnych odrębności interesów, określonych warstw społecznych, reprezentowanych przez określone partie Bloku — wszystkie te partie zgodnie stoją na gruncie demokracji ludowej i budownictwa Polski Ludowej.

Idea demokracji ludowej i idea budownictwa Polski Ludowej wspólna wszystkim partiom Bloku Demokratycznego, stanowi dostateczną podstawę dla organicznego zjednoczenia

całego ruchu młodzieżowego, dla powołania do życia jednej organizacji młodego pokolenia. Ta idea byłaby przewodnikiem politycznym takiej organizacji, stanowiłaby podstawę dla pracy wychowawczej w zjednoczonych i jednolitych szeregach organizacyjnych młodzieży.

Wychodzimy z założenia, że partie polityczne nie powinny obawiać się tego, że bez posiadania własnych, odrębnych organizacji młodzieżowych utracą rezerwy dla dopływu członków do swoich szeregów.

Cheśmy, aby wychowana we wspólnej organizacji i we wspólnym duchu demokracji ludowej ta część młodzieży, która tego zapagnie, wybierała sobie swobodnie polityczną przynależność partyjną. DO PARTII NIE WSZYSCY BOWIEM PRAGNĄ WSTĄPIĆ, NAWET NIE WSZYSCY CI, KTÓRZY WYROŚLI W PARTYJNYCH ORGANIZACJACH MŁODZIEŻOWYCH.

Jesteśmy świadomi, że zbudowanie jednolitej organizacji młodego pokolenia, w warunkach obecnego rozdrobnienia ruchu młodzieżowego, nie może być dokonane z dziś na jutro. Przedstawiam Wam tylko w ogólnych zarysach zasadnicze w tej sprawie stanowisko Polskiej Partii Robotniczej, która pragnie, abyście w tym duchu wychowywali młodzież zetwumowską. Na obecnym etapie partii i organizacji młodzieżowe winny szukać sposobu i form jednolitego wychowania młodego pokolenia, przy zachowaniu dotychczasowej odrębności organizacji młodzieżowych.

Młodzież ma wspaniałe warunki startu życiowego

Walka poprzednich pokoleń narodu polskiego o wolność Polski i o wyzwolenie społeczne, nasza i Wasza walka z okupantem niemieckim, polityczne i gospodarcze obalenie kapitalistycznego — obszarniczego reakcji i ustanowienie władzy ludowej w Polsce, otwarły przed całą młodzieżą polską wrota do szturmu o własne szczęście, które mieści się w szczęście ojczyzny, stworzyły jej takie warunki startu życiowego, jakich nie miało żadne z naszych poprzednich pokoleń.

W niewoli narodowej i klasowej żyli nasi ojcowie i dziadkowie. Jakież

warunki rozwoju mógł mieć naród polski krwawiący, jęczący przez półtora wieku w trójbaborowym grobie.

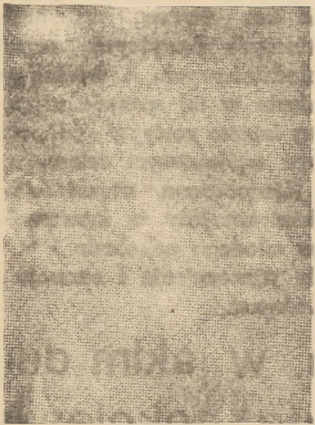
Jaką perspektywę mogli widzieć przed sobą młode pokolenia polskie, żyjące w XVIII. XIX stuleciu. Przed nimi stała tylko walka o lepsze jutro dla przyszłych pokoleń, walka, z której zrodził się romantyzm polski i opasal duszę narodu pancernym dążeń wolnościowych i niepodległościowych.

(Dokończenie na str. 4-6)

ZŁĄCZENI JEDNOŚCIĄ ZESPOLENI OFIARNYM WYSIŁKIEM

ZWYCIĘŻYMY W PRACY DLA POLSKI

Przemówienie tow. Kowalskiego na otwarciu 1-go Zjazdu ZWM



Droży Kowalski Delegat

Ponad 5 lat upłynęło od chwili powstania Związku Walki Młodych. 5 lat istnienia naszego Związku, to 5 lat walki, pracy i życia dla Polski Ludowej.

Dziś przeżywamy doniosłą chwilę. Jest ona ważnym wydarzeniem w życiu naszej organizacji, a myślimy, że i w życiu całego ruchu młodzieżowego naszego kraju. Zjechałszy się na swój Pierwszy Krajowy Zjazd. Otwieram go w imieniu Zarządu Głównego.

Po powitaniu licznie przybyłych gości, tow. Kowalski mówi dalej: Powstałszy przed pięć laty w okresie trudnym, najtrudniejszym, jaki zna tysiącletnia historia Polski. Powstałszy w chwili, gdy na naszej ziemi panował się butny okupant faszystowski, gdy narodowi naszymu groziła całkowita zagłada.

„Historia powstania. Waszego Związku — mówi na Pierwszym Zlocie tow. Wiesław — to historia walki z okupantem niemieckim o wyzwolenie Polski. Nieprzypadkowa jest nazwa Waszej organizacji: Związek Walki Młodych. ZWM zrodziła bowiem walka i powstała ona dla walki”.

Powstałszy z tęsknot młodzieży polskiej do czynu. Walczyliśmy o Niepodległą Ojczyznę. Suwerenną politycznie i gospodarczo, wolną od wyzysku uprawianego przez kartele i trusty amerykańskie, niemieckie i angielskie. Walczyliśmy o Polskę wolną od rodzimych wyzyskaczy kapitalistycznych i obszarników. O Polskę, w której wszystkie bogactwa naszej pięknej ziemi będą własnością ludu polskiego, w której młodzież chłopska nie będzie zmuszana iść za kawałkiem chleba na „saksy” do Prus, do kopalni Francji, Włoch, Belgii, by na obcej ziemi w poniewierce i pogardzie pracować dla obcych, często wrogów naszego narodu i Państwa.

W której młodzież robotnicza nie będzie najbardziej wyzyskiwana, najmocniej dotknięta klęską bezrobocia. Marzyliśmy i walczyliśmy o Polskę, w której nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka. W której nie urodzenie i zasobność rodzin będzie decydowała o drodze życiowej młodzieży — a jej działalność, pracowitość i sumienność w wykonywaniu obowiązków. W której będzie równy start dla młodzieży.

Walczyliśmy o Polskę silną, obejmującą w swych granicach wszystkie nasze przetrzaskie: piastowski Śląsk, Ziemię Nadodrzańską i Wybrzeże Bałtyku.

O Polskę jednolitą narodowo, Polskę, która doznawszy tak strasznego ucisku narodowego nie będzie uciskać bratnich nam narodów: białoruskiego, ukraińskiego, litewskiego. Która w przyjaźni i braterstwie żyć będzie z naszym wschodnim sąsiadem — Związkiem Radzieckim i innymi narodami słowiańskimi.

W ciemna noc okupacji śniłszyśmy o Polsce, w której my, młodzież, będziemy współgospodarzami i współbudowniczymi wielkości naszej Ojczyzny. Wielkości opartej na zwartości i świadomości obywateli, na przywiązaniu, na wysokiej kulturze.

Z tych tęsknot i marzeń zrodziła się nasza organizacja.

Silną ideologiczną i moralną, która nasze młodzieńcze tęsknoty i marzenia przekuła w jasny konkretny program, która wskazywała nam drogę do jego urzeczywistnienia, która pomogła nam do stworzenia naszego Związku — była wielką i bohaterską partią — POLSKA PARTIA ROBOTNICZA.

To tow. Wiesław przyszedł do nas z ojcowską radą i opieką.

To członkowie Polskiej Partii Robotniczej byli naszymi pierwszymi przywódcami.

To nieugięta walka Polskiej Partii Robotniczej z okupantem odpowiadała naszemu pragnieniu czynu, to jej idea Polska Ludowej odpowiadała naszym marzeniom o szczęśliwej Ojczyźnie.

To nie przypadek, że Polska Partia Robotnicza włożyła tyle serca i wysiłku w rozwój naszego Związku.

Bo Partia nasza zna polską młodzież, ufa jej, wie, że jest ona ofiarą, wytrwała, pracowita, że umie nienawidzić wrogów swego kraju i potrafi poświęcić się dla niepodległości i suwerenności Ojczyzny. Powołując nas do życia, otaczając nas opieką, dając nam doświadczonych organizatorów i wychowawców, nie chciała Partia nigdy zrobić z naszego Związku swojej organizacji partyjnej. Udzielając nam rad i wskazówek. Partia nie myślała kępować naszej samodzielności. Uważała, że młodzież sama winna się wychowywać w swojej organizacji na świadomych, postępowych, kulturalnych ludzi czynu, pełnowartościowych obywateli Polski Ludowej.

Partię naszą, Polską Partię Robotniczą otaczamy my, ZWM-owcy miłością i szacunkiem, wierni jesteśmy jej idealom i swoją pracę prowadzimy pod przewodnictwem PPR — czołowej organizatorki zwy-

cięstw narodu polskiego. Rozumimy, że od jej rozwoju i siły zależy szczęście naszego kraju i naszej młodzieży.

Koleżanki i Koledzy!

Walkę z okupantem niemieckim, jaką toczył naród polski i młodzież polska w szeregach GWARDII LUDOWEJ i ARMIJ LUDOWEJ, BATALIONÓW CHŁOPIKÓW, ODZIAŁÓW BOJOWYCH RPPS i ARMIJ KRAJOWEJ, a potem w szeregach bohaterskiego WOJSKA POLSKIEGO, daliśmy my, ZWM-owcy niemały wkład. Przykład naszym ofiarnym bojownikom toczącym na ulicach miast i w lasach ciężką i nieustępliwą bój z najeźdźcą, porywał i zachęcał innych.

Bohaterskie czyny naszych oddziałów zapisały wspaniałe karty w historii walki narodu polskiego. — W tej walce padli nasi przywódcy: HANKA SAWICKA, JANEK KRASICKI, PIOTREK KRAJEWSKI, MARCIN SKOWRONSKI, ZOSIA JAROSZEWICZ. Padły setki naszych najlepszych kolegów — żołnierzy Polski Ludowej. Wśród nich: LASKOWSKI JAN „MICHAŁ”, DUBIAK KAZIMIERZ, SZULC ANTONI, BIDA JAN, LENKIEWICZ RYSZARD, KAZAŁA HANKA, KAZAŁA RYSZARD, ZIELEŃCZYK WANDA, PŁASKO IRMA, NALEWAJKO BARBARA „GRZYNA”, OKOŃSKA HALINA, KRANC ELEONORA, DOŁŻYCKI ANDRZEJ, DOMAŃSKI TADEUSZ, SAWICKI JERZY, JANKOWSKI ZBIGNIEW.

Tysiące naszych kolegów padło w wyzwolenie szeregach Wojska Polskiego na jego zwycięskim szlaku bojowym.

A gdy przyszło wyzwolenie nie skończyła się ofiara krwi ZWM-owców. W obronie prawa ludu do władzy w Wyzwolonej Ojczyźnie,

My, młodzież polska, mamy na to jedną odpowiedź.

MYŚMY ZA NIEPODLEGŁĄ POLSKĄ KREW PRZELEWALI I NIE ODDAMY JEJ POD ŻAD-

zginęło ich jeszcze ponad 2.000 z rąk wykończonych faszystowskich NSZ-owców i WiN-owców.

A wśród nich kol. STACHOWIAK JAN z Poznania, MUSIAŁ EDWARD, PIŁAT STEFAN, BANKOWSKI EUGENIUSZ, STĘPIEN ANTONI, KALUŻA STANISŁAW, WIECZOREK KAZIMIERZ, RADKE WIESŁAW, KAZUBSKI JAN, OLEJNIK JOZEF, OŁKOWSKA STEFANIA, KRZYŻENIAK TADEUSZ, KRZESKI KONSTANTY, TROMISZEWSKI EDWARD, BARANOWSKI GRZEGORZ, GARSIEC STANISŁAW, KOWALCZYK JOZEF, MARCINIAK FRANCISZEK, SZYMAŃSKI ZBIGNIEW, WOŹNIAK STANISŁAW, BOŻEK STANISŁAWA KOSYDAR STANISŁAW, OSTROWSKA ALEKSANDRA, MALEC JAN, PŁASZEWSKI ANTONI, MALINOWSKI STEFAN, GRABOWSKI ANTONI.

Byli młodzi — kochali życie i radość, ale ponad życie umiłowali wielką ideę. Służyli jej wiernie i ofiarnie.

Oddajmy hołd naszym bohaterom. CZĘŚĆ ICH PAMIĘCI!

Koleżanki i Koledzy!

My dziś walczymy o te ideały, za które Oni oddali swe młode życie. Wysiłkiem całego narodu budujemy nową, sprawiedliwą, silną Ojczyznę. Mocno i zdecydowanie przeciwstawiamy się wszystkim siłom, które przeszkadzają nam w tej pracy.

Przeżywamy okres, kiedy zachłanny kapitalizm sięga po panowanie nad światem. Często słyszymy z ust agentów tego kapitalizmu, że niepodległość narodów, to przesąd.

My, młodzież polska, mamy na to jedną odpowiedź.

MYŚMY ZA NIEPODLEGŁĄ POLSKĄ KREW PRZELEWALI I NIE ODDAMY JEJ POD ŻAD-

NYM SZANTAŻEM I ZA ŻADNĄ CENĘ.

Dziś bronimy ją pracą naszych młodych rąk i mózgów.

W uporczywej codziennej pracy, w kopalniach i hutach, w fabrykach i warsztatach, na roli i na ławie szkolnej, wychowując będziemy nowych przodujących ludzi — ludzi, którzy umieją w czynach, w konkretnej pracy, budować wielkość naszego kraju, ludzi podobnych młodym bohaterom pracy, których nazwiska zna już dziś kraj cały.

W pracy dla Polski krzepnie jedność młodzieży polskiej, zrodzona w walce z okupantem.

Mówiliśmy w naszej PIERWSZEJ DEKLARACJI:

„Jest nas tysiące młodych Polaków w boju, po lasach, wsiach i miastach. Będziemy niepokonani, gdy złączymy nas jednością, zespółmy łądzia walki, powiżmy czyn”.

DZIŚ MÓWIMY: „Są nas miliony młodych robotników, chłopów, uczniów. Zwycięzimy w pracy dla Polski, gdy złączymy nas jednością, zespółmy twórczy, ofiarny wysiłek”.

Koleżanki i Koledzy Delegaci!

Zjazd nasz podsumuje wyniki naszej dotychczasowej, przeszło pięcioletniej walki i pracy. Wytyczy nam dalszą drogę, po której iść będziemy do realizacji naszych ideałów. Sądzę, że jedno dziś mamy życzenie wobec Zjazdu: byśmy po nim jeszcze lepiej, wytrwale służyli Polsce.

W dniu Pierwszego Krajowego Zjazdu Związku Walki Młodych pozdrawiamy całą młodzież polską, pracującą wraz z nami nad dźwiganiem, niepodległej ludowej Ojczyzny.

Pierwszy Krajowy Zjazd Związku Walki Młodych uważam za otwarty.

NA MARGINESIE
ZJAZDU ZWM



Kowalski — Przew. Z. G.



Kowalski — Przew. Z. G.



Majewski — I. sekret. Z. G.



A. Pakulski



J. Balcerak — instr. wyd. org.



Przew. Zarz. Woj. Wrocław

„Naród będzie taki, jakie będzie młode pokolenie” (Dokończenie przemówienia tow. Wiesława)

My i Wy, wnukowie i prawnukowie pokolenia twórców polskiego romantyzmu wysłaliśmy tę spuściznę z pierśmi naszych matek. Ona to rozpalała do żaru nasze serca w latach krwawej walki z okupantem. Dziś, kiedy Ojczyzna nasza jest wolna, niepodległa i suwerenna, kiedy prześcignęliśmy marzenia romantyków i znów włączymy w jej granice przetrzaskie ziemie piastowskie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, kiedy grzbiety naszych nie smaga już bat klasowej przemocy — dźwigiemy w sercach młodego pokolenia romantyzm naszych przodków wienni być w całości i bez reszty zaprzęgnięci w służbę Polski Ludowej.

Nie pozwólcie reakcyjnemu wrogom wykorzystywać patriotyzmu — romantyzmu uczuć młodzieży do celów zgubnych i szkodliwych dla Polski i jej ludu. Pamiętajcie, że siły wsteczne zawsze walczą z siłami postępu i w walce tej posługiwały się najbardziej podłymi metodami.

Utrwalajcie i wzmacniajcie ustrój demokracji ludowej, który otwiera przed robotniczą — chłopską młodzieżą wrota wiedzy i nauki, podnosi godność pracy, umożliwia zdobycie zawodu i znosi bezrobocie, zapewnia pracę i odpoczynek, stwarza warunki dla szerzenia kultury i oświaty, gwarantuje powszechny rozwój gospodarczy i osiągnięcie dobrobytu, budzi w sercu każdego człowieka pracy świadomość tego, że jest współgospodarzem państwa i pożytecznym obywatelem.

Perspektywę takiej nie miały nie tylko młode pokolenia okresu narodowej niewoli, lecz nie miały jej również młode pokolenia przedwzrostowej Polski.

Nadmiar młodych i chętnych do pracy, lecz „zbędnych” rąk, dusiła się

wieć polska, bezskutecznie poszukiwała pracy dziesiątki i setki tysięcy młodej robotniczej w miastach, przeklinał swój los niejeden młody inżynier, technik, agronom itp., który po kilku latach nauki daremnie kolatał do drzwi zakładów pracy.

Pasport zagraniczny i emigracja do obcych za chlebem i pracą, na poniewierkę i poniżenie — oto najlepszy jeszcze los, jaki ofiarowała stara Polska swoim bezrobotnym obywatelom.

A pracującym, pracującym ofiarowała żywot pariasa i pozagrobową perspektywę niebieskiego królestwa za uległość i posłuszeństwo wobec gnębicieli i wyzyskaczy.

Likwidujemy i przekreślamy dzisiaj to wszystko, co było przekleństwem starożytności, starych stosunków społecznych. Miliony ludzi pracy budują życie nowe. Rodzi się nowy człowiek i powstaje nowy świat. Któż jak nie młodzież może być najofiarniejszą budowniczą tego nowego życia i nowego świata.

Zetwumowcy dają przykład, po jakiej drodze iść trzeba, aby iść na przód, aby przekuć powszechną rzeczywistość dążenia i marzenia milionów rzesz młodego pokolenia. Ołama pracę, zdecydowaną walkę i pilną, wytrwałą naukę — oto trzy podstawowe elementy tej drogi.

Zetwumowcy pierwsi zorganizowali młodzieżowy wyścig pracy, świadomi tego, że jest to wyścig do radości i do nowego, lepszego życia, do wielkości i szczęścia nowej Ojczyzny.

To z Waszych, zetwumowców, szeregów wywodzą się młodzieży rekordziści produkcji, bohaterzy pracy, którym organizacja Wasza głoszenie może się chlubić.

ZWM zrodził się z czynu i ideału — z pierwszych setek zetwumowców, którzy zbudowali kadrową organizację ZWM, płoną dziś młode serca dziesiątków i setek tysięcy zetwumowców młodzieży, walczącej o palmę pierwszeństwa na froncie współzawodnictwa pracy i budownictwa Polski Ludowej. Rozpalajcie ten ogień czynu w sercach całej młodzieży.

Zetwumowcy zawsze muszą pamiętać, że Wolność i Niepodległość naszej Ojczyzny, która zrzuciła ze swego ludu kajdany klasowej niewoli, są ich największym osobistym skarbem.

Kochajcie swoją Ojczyznę ponad swoje życie, kochajcie ją i jej lud pracujący całą gębą serca młodzieńczego. Zwalczajcie i bądźcie nieprzejednani wobec wszystkich wrogów Polski Ludowej. Wpajajcie w duszę młodego pokolenia ideę pokoju i braterstwa narodów na równi z ideą walki z imperializmem i podżegaczami do nowych wojen.

Wielki przyjaciel Polski, Generalissimus Stalin, zwracając się do młodzieży radzieckiej wskazał, że dzień przeżyty bez pracy i walki o zbudowanie szczęścia swojej Ojczyzny, to stracony w życiu dzień. Czyż głęboka treść tych słów nie stosuje się również do młodzieży polskiej?

Polska Partia Robotnicza i Związek Walki Młodych powstałe do życia w jednym i tym samym okresie, reprezentują dwa pokolenia narodu polskiego, żyjące na przełomie dwóch epok historycznych.

My, zrodzeni w okresie narodowej i klasowej niewoli, wyrosliśmy z proletariackiego pokolenia bojowników o wskrzeszenie Polski i o społeczne wyzwolenie jej ludu pracującego. W II Rzeczypospolitej kontynuowaliśmy

walkę naszych ojców o prawa należne klasie robotniczej i wszystkim ludzdom pracy. W okresie międzywojennym, w latach 1918 — 1939 nam życie grało tylko jeden narodowy hejnał — hejnał walki z ustrojem krzywdy i nędzy, z ustrojem degradacji i słabości Polski — z kapitalistycznym — obszarńcym ustrojem społecznym.

A gdy Polska wtrącona została w największą otchłań nieszczęścia, gdy nadeszły ciężkie i krwawe lata niemieckiej okupacji i przed narodem polskim stanęło widmo zniszczenia i zagłady, pokolenie bojowników o sprawiedliwość społeczną wypowiedziało krawawo, bezlitosny bój faszystowskim zbrodniarzom i okupantom, nie szczędziło swej krwi i swego życia w walce o wyzwolenie Polski, o wolność i niepodległość narodu. Z tej walki, w której udział wzięło pokolenie przez Was, młodych reprezentowane, zrodziła się nasza Ojczyzna.

My, stara gwardia rewolucjonistów polskich niczego bardziej nie możemy sobie życzyć, jak być reprezentantami już ostatniego pokolenia polskiej klasy robotniczej i mas ludowych, które musiały przelewać swą krew w walce narodowo i społeczno — wyzwolenie. Niczego bardziej nie pragniemy, jak tego, by pokolenie przez Was reprezentowane utrwaliło i pomnożyło dorobek walki swoich poprzedników, aby było pokoleniem rewolucyjnym budowniczym nowego, wolnego, szczęśliwego życia w odrodzonej, niepodległej i suwerennej Polsce.

Życzę Waszemu Zjazdowi, aby zetwumowcy byli awangardą tego młodego pokolenia rewolucyjnych budowniczych.

Akcja szkoleniowa ZWM

ZWM prowadzi zakrojoną na szeroką skalę akcję szkoleniową. Kieruje młodzież wiejską do szkół zawodowych i do przemysłu, głównie na Ziemiach Odzyskanych. Dla przykładu: samo tylko woj. rzeszowskie do maja 1947 r. wysłało na zachód do przemysłu i szkół zawodowych ponad 10.000 młodzieży. W lecie br. ZWM pomógł Min. Przemysłu zwerbować 25.000 młodzieży wiejskiej do szkół przysposobienia przemysłowego. W ten sposób ZWM otwiera drogę do awansu społecznego przed młodzieżą, która przed wojną należała do pokolenia „ludzi zbędnych”. Znaczny odsetek wiejskich członków ZWM aktywnie pracuje w szeregach Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Podobnie żywy i czynny udział bierze młodzież ZWM w akcji Przysposobienia Rolniczo - Wojskowego. Współ z ZSch. ZWM organizuje po wsiach grupy do zwalczania stonki ziemniaczanej. Brało w nich udział 5.000 młodzieży.

Na letnich kursach szkoleniowych Zw. Samopomocy Chłopskiej, ZWM organizuje dziecięce letnie (w br. 28 dziecińców z łączną ilością ok. 4.000 dzieci).

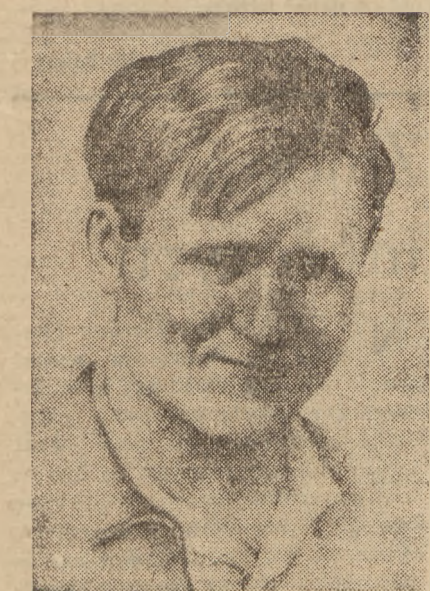
Dążąc do podniesienia tętna fizycznej na wsi, ZWM organizuje wiejskie zespoły sportowe, które rejestrowane są przez ZSch. Przy pomocy ZSch. ZWM bierze czynny udział w podniesieniu oświaty rolniczej oraz w rozbudowie spółdzielczości na wsi.

Od pierwszej chwili wyzwolenia ZWM prowadzi systematyczną pracę na odcinku wychowania, oświaty, szkolenia organizacyjnego.

Posiada w tej chwili 8 szkół organizacyjnych (Łódź, Bydgoszcz, Krawów, Sosnowiec, Turczyn pod Warszawą, Wrocław, Poznań, Radom). Oprócz tego w r. 1945 istniały inne szkoły organizacyjne, obecnie zlikwidowane. Ponadto ZWM założył pierwszy uniwersytet ludowy w Godowej, woj. rzeszowskie. W szkołach organizacyjnych ZWM przeszkolono do chwili obecnej 2.500 aktywistów.

ZWM prowadzi szkolenie zawodowe, Szkołę Pedagogiczną w Zakopanem, Centralną Szkołę Spółdzielczą, również w Zakopanem oraz Woj. Szkołę Spółdzielczą w Dominowie woj. lubelskie. Niezależnie od wymienionych szkół, prowadzono i prowadzi się nadal krótko i długoterminowe szkolenie aktywistów na różnego rodzaju kursach i seminariach.

W r. 1947 Zarząd Główny ZWM zorganizował kursy korespondencyjne w zakresie małej matury. Obejmują one obecnie 600 uczących się, przeważnie ze wsi, przy czym ZG prowadzi akcję zaopatrywania w podręczniki do nauki. Te szkoły i kursy obejmują nie tylko młodzież ZWM-ową, ale także niezorganizowaną przez zrzeszoną w innych organizacjach.



BOHDAN SKOWRONSKI (Marcin)

Nienastawiony bojownik o Polskę Ludową był dowódcą wojskowej organizacji Warszawskiej ZWM. Jednym z jego zadań było szkolenie kadr podoficerów.

Marcin bierze udział w wielu akcjach bojowych, szczególnie w walce z Niemcami transportem. Do najbardziej udanych akcji należało trzykrotne wysadzenie pociągu i niszczenie transportu wojskowego w Warszawie na odcinku między mostem średnicowym a Dworcem Wschodnim, która to akcja wzbudziła podziw w całym kraju. Zginął w powstaniu warszawskim 4 sierpnia 1944 r.

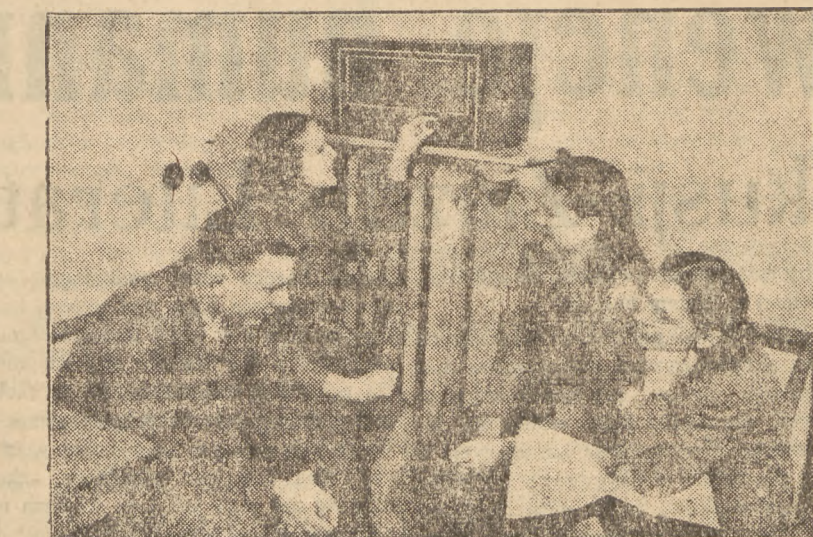
Przy ciągle rozrastającej się organizacji i wciąż piętrzących się nowych zadaniach ogólnonarodowych, jakie stawały przed ZWM, szkoły organizacyjne nie były w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb w dziedzinie wychowania nowych kadr. Dlatego ZWM prowadził szeroką akcję kursów krótkotrwałych w terenie oraz organizował samokształcenie we wszystkich ogniwach organizacyjnych od pierwszej chwili wyzwolenia.

Równoległe z tą akcją prowadzona była akcja czytelnictwa (biblioteki, ruch wydawniczy).

Organizacja założyła: 637 bibliotek o średniej liczbie 100 tomów; średnia ilość czytelników w bibliotece wynosi 35.

Czytelnicy rekrutują się:	
80%	młodzieży robotniczej
8%	„ „ „ wiejskiej
12%	„ „ „ innej

Przy ZG istnieje poradnia biblioteczna oraz Spółdzielnia Wydawnicza „Płomień”, która wydała już 5.000.000 egz. książek i broszur.



W świetlicy ZWM

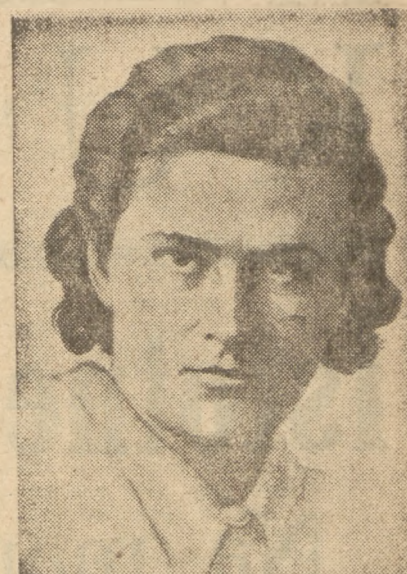
Foto - Film

ZWM prowadzi również aktywną działalność na polu rozwoju spółdzielczości wśród młodzieży. Prócz wspomnianej już poprzednio akcji

szkolenia spółdzielczego Szkołę Spółdzielczą w Zakopanem i Ośrodek Szkolenia Spółdzielczego w Dominowie Lubelskim. Zorganizowano także szereg krótkoterminowych kursów szkoleniowych oraz międzyorganizacyjne kursy spółdzielcze zacieśniające współpracę międzyorganizacyjną OM TUR „Wici” i ZWM.

W r. 1947 zorganizowano 13 kursów spółdzielczych 7-dniowych, 10 kursów informacyjno-propagandowych, 10 zespołowych i 64 indywidualnych kursów korespondencyjnych ZSch. wśród aktywu miejskiego ZWM. W lutym 1947 r. rozpoczęła swą działalność Spółdzielnia Gospodarcza ZWM, posiadająca obecnie 3 oddziały i 45 sklepów (dalsze sklepy w trakcie uruchomienia).

Jak widać z powyższego zestawienia — zakres działalności i prac Związku Walki Młodych na odcinku szkolenia jest szeroki i rozszerza się z każdym miesiącem.



HANKA SAWICKA (HANKA)
Żołnierz Gwardii Ludowej — była pierwszą przewodniczącą Związku Walki Młodych.

Hanka jest zawsze razem z młodzieżą: planuje, organizuje, uczestniczy w akcjach bojowych, prowadzi szeroką pracę wychowawczą — oświatową, jest pierwszym redaktorem „Walki Młodych”.

Ginie w marcu 1943 r. w starciu z hitlerowskimi żandarmami.



JANEK KRASIŃSKI (Janek)

Przywódca i przyjaciel młodzieży, stał się po śmierci Hanki Sawickiej. Przewodniczącym Związku Walki Młodych, kieruje zarówno pracą ideową — wychowawczą organizacyjną, jak i działalnością bojową w KKO. Janek to dzielny organizator walki i partyzanta, Janek to mózg ZWM — nauczyciel i wychowawca młodzieży.

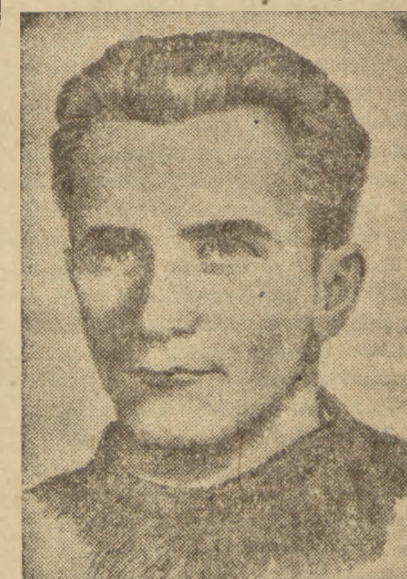
Zginął 2 września 1943 r. w rękach hitlerowskich oprawców.



ZOFIA JAROSZEWICZ (Kazia)

Poetka i bojowniczka, przewodnicząca Zarządu Warszawskiego ZWM w latach okupacji. Swoją działalność bojową rozpoczyna Kazia jeszcze we wrześniu 1939 r., organizując wraz z Hanką Sawicką robotnicze oddziały obrony Warszawy. W roku 1942 organizuje podziemną drukarnię ZWM, jest wspaniałą organizatorką kolportażu pism młodzieżowych.

KAZIA zginęła bohaterką śmiercią w walkach o Warszawę jesienią 1944 r.



MECZYSŁAW KRAJEWSKI (Petrek)

Bojownik Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Organizator pierwszych oddziałów zbrojnych ZWM. Twórca batalionu „Czwartaków”. Z Petrekiem walczył w najwspanialszych akcjach „Cofnięcie”, „Al. Ujazdowskie”, „Nowogrodzka”, „Dworzec Główny”.

Ginie w styczniu 1945 roku w powstaniu sochaczewskim. Pamięć o Petreku wciąż żyje w sercach młodzieży Polskiej.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ W WALCE O POKÓJ

P.C.K. ma poza sobą już tradycję Walki o Pokój.

Tradycja ta powstała w warunkach odradzania się nowej ideologii czerwono-krzyżowskiej — po drugiej wojnie światowej w wyniku nadchodzących zasadniczych przemian ustrojowych.

Polski Czerwony Krzyż, wrastając organizacyjnie w szerokie masy ludowe musiał czerpać z dążeń i potrzeb ludu polskiego przesłanki ideowe dla nowych wytycznych i założeń programowych.

Te przesłanki stały się podstawą dla polskiej czerwono-krzyżowskiej działalności na terenie międzynarodowym.

Naród polski tak, jak narody całego świata — pragnie pokoju i lepszej organizacji swego życia państwowego i międzynarodowego; grupy hitlerowskie w Niemczech i Hiszpanii, faszystowskie w Grecji i Włoszech, sztucznie podtrzymywane przez imperializm zmonopolizowanego kapitału — dążą do trzeciej wojny światowej, próbują straszyc widmem totalnego zniszczenia — narody postępu i demokracji, usiłują zahamować tęsknotę do postępu w krajach, w których lud jeszcze nie sprawuje władzy.

Polski Czerwony Krzyż wziął na siebie obowiązek walki o Humanitaryzm i Pokój i nadal pojęciu humanitarnego pokoju treść odpowiadającą aktualnym, powszechnym, ludowym potrzebom.

Rok 1946 był okresem walki P.C.K. o naczelną zasadę czerwono-krzyżowską i produkującą decyzje.

Na światowym Kongresie Czerwonych Krzyży w Oksfordzie delegacja polska wraz ze słowiańskimi Czerwonymi Krzyżami przeprowadziła tezę, że naczelnym zadaniem Czerwonych Krzyży w codziennym ich wysiłku jest walka o pokój, oraz uchwałę potępiającą bombę atomową oraz wszelkie inne środki totalnego zniszczenia.

Obrady Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych

W dniach 9—13 grudnia br. przedstawiciele nauki polskiej, delegacji ministerstw i urzędów centralnych obradować będą w Krakowie nad doniosłymi i żywotnymi problemami Ziemi Odzyskanych.

Obrady te, organizowane przez Biuro Studiów Osadniczo - Przesiedleńczych, odbywać się będą w ramach stałych Komisji: Osadnictwa Wiejskiego, Miejskiego i Socjologicznej, wyłonionych przez Radę Naukową dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych. Jest ona znana szerokiemu ogółowi ze swych prac naukowych nad planowym organizowaniem życia na tych terenach i rozwiązywaniem ich najistotniejszych problemów.

W programie obrad na pierwszy plan wysuwają się zagadnienia związane z działalnością spółdzielni osadniczo - parcelacyjnych, które odgrywają tak dużą rolę w zagospodarowaniu

Na konferencji Komitetu Wykonawczego Ligi w Paryżu P.C.K. spowodował powzięcie decyzji o publikowaniu w prasie światowej deklaracji Czerwonego Krzyża o konieczności walki o pokój, oraz o obowiązku zapewnienia powyższym deklaracjom jak najszybszego ich rozpowszechniania i zastosowania.

Powzięta również została z inicjatywy Polskiego Czerwonego Krzyża decyzja o obowiązku popierania przez Narodowe Czerwone Krzyże wszelkiej akcji uniemożliwiającej wojnę oraz powzięta z inicjatywy Radzieckiego Czerwonego Krzyża i Polskiego Czerwonego Krzyża o obowiązku nawiązania kontaktu z organizacjami narodowymi i międzynarodowymi walczącymi o pokój.

Te zasady i decyzje mają wyrażać i określać treść i tendencje, a wykonanie ich zawisło od uczciwości, dobrej woli i wierności dla swych ustalonych zasad poszczególnych Narodowych Czerwonych Krzyży.

Marszałek Żymierski na Zjeździe PCK

PCK powinien stać się organizacją masową pracującą dla dobra ludu polskiego

W dniu 5 grudnia br. rozpoczęła się w Warszawie ogólnopolska konferencja pełnomocników, inspektorów oraz przedstawicieli komitetów społecznych okręgów PCK, poświęcona omówieniu podstawowych zagadnień Polskiego Czerwonego Krzyża.

W części oficjalnej zjazdu udział wzięli m. in. Marszałek Polski Michał Rola-Żymierski, minister zdrowia dr. Michał, minister kultury i sztuki Dąbrowski, prezes Tow. Przyjaciół Żołnierza Stef. Matuszewski, przedstawiciel Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Obrony Narodowej.

Wielu byłych folwarków niemieckich przeznaczonych do parcelacji. Następnie omówiona zostanie niezwykle ważna dla pomysłowego rozwoju rolnictwa zachodnich terenów sprawa szkolnictwa zawodowego rolniczego i przeszkolenia praktycznego szerokich rzesz rolników gospodarujących obecnie w odmiennych warunkach. Poza tym rozważone będą niektóre problemy leśne tych ziem.

Dużo uwagi poświęcone będzie zagadnieniom rzemiosła i średniego przemysłu Ziemi Odzyskanych oraz związanych z nimi sprawom szkolnictwa zawodowego w przemyśle.

Rozpatrzone również zostanie zagadnienie związane ze szczególnie dziś aktualną sprawą wykonania dekretu z dnia 6.12.1946 r. o przekazywaniu przez państwo ziemi rolniczej na obszarze Ziemi Odzyskanych.

Rok 1947 był okresem walki P.C.K. o wykonywanie przyjętych przez Czerwone Krzyże w Oksfordzie i Paryżu zobowiązań.

W tym okresie — szczególnie na konferencji Europejskich C.K. w Belgradzie P.C.K. mógł się przekonać że tak, jak niektóre mocarstwa próbują teraz uchylać się od powziętych w Jaltie i Poczdamie własnych decyzji i postanowień, tak również Czerwone Krzyże tych samych państw próbują uchylać się od zobowiązań powziętych w Oksfordzie i Paryżu w sprawie walki o pokój.

Sekundując Czerwonym Krzyżom tych mocarstw Czerwone Krzyże państw pozostających pod wpływem politycznym strefy dolarowej.

W ten sposób walka P.C.K. o naczelną humanitarną zasadę pokojową Czerwonych Krzyży przeszła w fazę walki o szczerą i uczciwą realizację naczelných zasad Czerwonego Krzyża.

Polski Czerwony Krzyż opierając się o cały naród polski, wsparty

jest równocześnie o cały układ światowych sił demokratycznych i pokojowych, który decyduje w końcu o losach świata.

Z tej trwałej i szerokiej bazy czerpie Polski Czerwony Krzyż przesłanki do naczelną ideę czerwono-krzyżowską: niepodzielnego humanitaryzmu, tj. takiego, który stosowany jest powszechnie, jednocześnie w miejscu i czasie.

Z koncepcją niepodzielnego humanitaryzmu związana jest koncepcja niepodzielnego pokoju, stosowanego tak, jak humanitaryzm powszechnie i jednocześnie.

Nowa czerwono-krzyżowska treść humanitaryzmu jest podstawą walki Polskiego Czerwonego Krzyża i demokratycznej ludowej wspólnoty czerwono-krzyżowskiej o trwały pokój, jest podjęta i nadzieja dla ludów będących jeszcze przedmiotem władzy politycznej wojennego i gospodarczego imperializmu ustrojów kapitalistycznych.

Dr Feliks Kaczanowski
Wiceprezes Zarządu Głównego PCK

Pierwszy powitał zjazd Marszałek Żymierski.

Mówca stwierdza, że praca PCK była wypaczona w Polsce przed wojną przez system sanacyjny. Czerwony Krzyż związany z sanacyjnym reżimem nie tkwił korzeniami w narodzie i nie żył życiem szerokich mas.

Zwycięstwo demokracji w Polsce wytworzyło nowe warunki dla PCK, nie istniejące żadne przeszkody dla pełnej realizacji humanitarnych dążeń Czerwonego Krzyża. Jego działalność opiekuńcza, sanitarna i wychowawcza jest potrzebna ludowi polskiemu.

Przechodząc do sprecyzowania zadań stojących przed zjazdem prezes stwierdza, że prace zjazdu będą punktem zwrotnym działalności PCK. Na zjeździe bowiem przedłożona będzie opracowana przez plenum zarządu głównego w październiku br. deklaracja ideowo-programowa oraz uchwalony będzie nowy statut.

Referat o roli PCK w likwidowaniu następstw wojny wygłosił wiceprezes Polskiego Czerwonego Krzyża Dobrowolski. Wiceprezes PCK dr Kaczanowski omówił rolę PCK w walce o pokój.

W referacie organizacyjnym sekretarz generalny PCK Dybczyński stwierdził, że do dnia dzisiejszego na terenie kraju uruchomiono już 1.400 placówek Polskiego Czerwonego Krzyża.

W dalszym ciągu obrad głos zabrali: skarbnik PCK plk Pyszkowski, szef sanitarny PCK plk Kacprzak oraz delegat Min. Obr. Nar. plk Gecow, którzy omówili zagadnienia ustrojowe, organizacyjne, wychowawcze i prace w terenie.

Na tym, część oficjalną zjazdu zakończono.

KULTURA I SZTUKA

Istotne konsekwencje humanizmu i realizmu

Na marginesie dyskusji Zjazdu Literatów we Wrocławiu

Twórczość artystyczna i kulturalna winna być odzwierciedleniem wielkiego przełomu, jaki naród przeżywa.

(Z mowy Prezydenta Bieruta we Wrocławiu)

Co to jest humanizm? Co to jest realizm? — Te dwa zagadnienia wysunęły się w czasie obrad ostatniego Zjazdu Literatów we Wrocławiu na czołowe miejsce. Są to istotnie sprawy o zasadniczym dla literatury znaczeniu, sprawy decydujące o jej liniach rozwojowych, mające swoją wagę we wszystkich okresach, szczególnie jednak doniosłości nabierające obecnie. Postawienie ich na porządku dziennym obrad pisarzy, zogniskowanie się wokół nich żywej, ba, namiętnej nawet dyskusji świadczy o narastającej świadomości środowisk literackich, że drogi humanizmu, drogi realizmu są jedynymi, właściwymi, nieomylnymi drogami, po których musi pójść rozwój literatury, jeżeli ma ona dojść do swojej prawdziwej wielkości.

POJĘCIA HUMANIZMU I REALIZMU MAJĄ SENS PRAKTYCZNY

Świadomość ta wprawdzie nie osiągnęła jeszcze stopnia krystalizacji. Dyskusja bowiem o zasadniczych sprawach nie stała się tym, czym być powinna, to znaczy dyskusją o sytuacji, zadaniach i roli literatury w obecnej rzeczywistości. Prowadzono ją bowiem na płaszczyźnie wyłącznie teoretycznej. W ten sposób zagadnienia najżywiej aktualne, zagadnienia wiążące się ściśle z dniem dzisiejszym straciły swój ciężar i swoją ostrość, pozbawione zostały tego żywego sensu, jaki zawierają. Dlatego też, niestety, dyskusja rozminęła się z konsekwencjami zagadnienia, które było jej tematem.

Zarówno bowiem humanizm, jak i realizm nie należą tylko do rzędu spraw teoretycznych. Humanizm oznacza określoną postawę wobec rzeczywistości. Realizm oznacza określone narzędzie ujmowania rzeczywistości w kształtach sztuki. Kto zatem chce mówić o humanizmie i realizmie, musi mówić o rzeczywistości. Kto chce być humanistą i realistą (a świadomość, że tylko taki typ twórcy odpowiada potrzebom dzisiejszego życia, staje się coraz wyraźniejsza), musi znać rzeczywistość, w której żyje, musi posiadać pełny jej obraz, oparty na dokładnej, ścisłej i rzetelnej analizie.

Rzeczywistość stanowi materię dla twórczego i dlatego pisarzy, dyskutujących o humanizmie i realizmie, nie zdołają nadać tym zagadnieniom ich praktycznego, a więc rozstrzygającego sensu, jeżeli równocześnie nie będą analizowali przejawów rzeczywistości. Pod tym względem obrady wrocławskiego Zjazdu Literatów nie wydały pożądanego rezultatu. W ślad za narastającą świadomością ważności problemów humanizmu i realizmu nie przyszła jeszcze świadomość wynikających stąd konsekwencji — ustalenia stosunku do przeżywanej rzeczywistości. W tym tkwi wykladek faktu, wielokrotnie i mocno podkreślanego, że literatura nie nadąża za tempem i dynamiką rozwojową swojej epoki. Albowiem nie-perspektywa czasu decyduje o możliwościach tworzenia obrazu współczesności, ale przede wszystkim perspektywa skryzlowanego i świadomego spojrzenia.

Zaden jeszcze okres nie nastroił literaturę tak frapującego materiału, jak okres obecny, i żaden jeszcze nie wymagał od literatury tak świadomego i aktywnego współdziałania przy formowaniu kształtów nowych procesów społecznych. Dzisiaj po epoce wojennych doświadczeń faszyzmu, w obliczu bezwzględnej imperializmu ka pletystycznych podstępach wojennych i mentalistów atomowych słowo humanista nie może być tylko pojęciem teoretycznym, ale musi mieć właściwą spójną treść, musi oznaczać człowieka, który, stając w obronie ludzkości, walczy z tym wszystkim, co pragnie ludz-

kości zagrozić. Dzisiaj, kiedy w wyniku przesunięć historycznych upośledzone i ciemiężone dotychczas masy pracujące zdołały zająć należne im miejsce i stały się w pełni stwarzającym podmiotem historii, stawiając w trudzie, zaparcie i poświęceniu zręby nowego, sprawiedliwego ładu społecznego, słowo realista nie jest bynajmniej słowem z teoretycznego repertuaru literatury, ale oznacza powołanie się z tymi wszystkimi realnymi siłami, które przetwarzają i stwarzają rzeczywistość i których dynamika odślania perspektywy przyszłości.

KU JEDNOLITEJ KULTURZE NARODOWEJ

Nieporównana z niczym wielkość i przełomowość przeżywanego przez nas okresu stwarza dla naszej literatury możliwości, których nigdy przedtem nie posiadała. Niesprawiedliwy ustrój społeczny był przyczyną nie tylko kulturalnego upośledzenia przeważającej większości mas narodu, ale był również przyczyną upośledzenia samej literatury, zacieśniał jej krąg oddziaływania, wytworzał niernormalne warunki jej rozwoju, wskutek których literatura łatwiej mogła być zepchnięta na pozycję bierności, elitaryzmu, kompletnego oderwania od życia i społeczeństwa. O znikomej roli literatury przed wojną świadczą nakłady: zaledwie 1.000 egzemplarzy powieści, zaledwie 4.000 egzemplarzy czolowych tygodników literacko - społecznych. Dzisiaj sprawa ta mimo że jesteśmy dopiero u progu przemiany, wygląda inaczej. Nakłady wzrosły dziesięciokrotnie. Obserwujemy żywiołowy, szeroki, masowy pęd do kultury. Masy pracujące, wyzwolone spod nakładanego na nie przez wieki jarzma upośledzenia społecznego, widzą w kulturze czynnik, który potrzebny jest do uszlachetnienia ich życia, potrzebny jest do pełni ich człowieczeństwa. Masowy pęd do kultury jest integralną częścią składową dokonanego już i dokonywanego się jeszcze przełomu w naszej rzeczywistości. Oznacza to perspektywę zniesienia sztucznego podziału na dwóje kultury: elitarnej i niższej, perspektywę narodzin jednej niepodzielnej kultury narodowej. Z tego wypływają wnioski dla twórców kultury, którzy chcą odzyskać dla swojej sztuki właściwą jej rolę i którzy chcą,

aby ich sztuka związała się jak najsilniej z życiem narodu.

Oczywiście, patrząc na zjawisko coraz aktywniejszego uczestnictwa mas pracujących w procesach kulturalnych, nie można i nie wolno nie dostrzegać równocześnie istniejących w tej dziedzinie obiektywnych trudności i niedostatków. Są to, niestety, pozostałości po poprzednich epokach, skutki niesprawiedliwego ustroju społecznego. Trzeba je dopiero przezwyciężać przy ogromnym nakładzie sił, przede wszystkim rozszerzając oświatę i podnosząc jej poziom, rozbudowując różnorodne formy akcji oświatowo-kulturalnych. Wysiłek Polski Ludowej w kierunku zatarcia zastanych różnic kulturalnych i stworzenia jednolitej kultury narodowej musi iść z tego względu wielu torami. Jest to wysiłek wielki, wysiłek w najwyższym stopniu, na jaki stać dzisiaj nasze państwo, realny. Niewątpliwie, istnieje

jeszcze bardzo wiele niedociągnięć w akcji tworzenia bazy pod rozwój kultury narodu i w akcji upowszechniania kultury. Te właśnie niedociągnięcia powodują częstokroć, że wysiłek, jaki państwo daje w tych dziedzinach, wydaje się mniejszy, niż jest on w istocie. Stan taki jest szkodliwy, szkodliwość zaś jego jest tym większa na obecnym etapie obiektywnych trudności budowania zrębów nowej kultury. Potrzebne jest większe, niż dotychczas zestrojenie wszystkich czynników połączonych do akcji oświatowo-kulturalnej, aby w ślad za realnymi wysiłkami państwa przyszły równie realne ich wyniki. Jest to zresztą postulat, który w chwili obecnej znajduje się w stadium realizacji.

ŻYCIE TYM, CZYM NARÓD ŻYJE, WSPÓŁTWORZYĆ TO, CO NARÓD TWORZY

Pierwsza faza bitwy o nowy typ kultury, oddziaływającej na cały na-

POLSKA — to potężny bastion wolności

stwierdza w swym odczycie Paul Eluard

W dniu 4 bm. w sali YMCA przybyły do Warszawy znakomity poeta francuski Paul Eluard wygłosił odczyt na temat „Intelektualny Ruch Oporu we Francji”. Na odczyt przybyli m. inn. minister kultury i sztuki S. Dybowski, wiceministrowie L. Kruczkowski i F. Widy - Wirski, przedstawiciele ambasady francuskiej z chargé d'affaires de Beausse oraz przedstawiciele polskiego świata literackiego.

Słowo wstępne wygłosił z ramienia Związku Zawodowego Literatów polskich Aleksander Wat, kreśląc sylwetkę Eluarda, jako najwybitniejszego poety współczesnej Francji, poety człowieczeństwa i wolności, przedstawiciela Ruchu Oporu, którego nazwisko jest dziś we Francji szlachetnym.

Odczyt Eluarda był, ściślej biorąc, pełną głębokich akcentów szczerości wypowiedzią na temat postawienia poezji, jej stosunku do życia, do prawdy ludzkiej, do człowieczeństwa. Na wstępie poeta odczytał swój utwór, poświęcony bohaterom walki o wolność płk. Fabien i gen. Walterowi - Świerczewskiemu.

We Francji podczas okupacji poezja miała swoje ważne zadania do

spełnienia — mówił Eluard. — Wielu poetów walczących zginęło z ręki okupanta. Eluard wymienia tu szereg nazwisk, jak: Lorca, Saint Pol Roux, Bernard Decour, który był w czasie okupacji założycielem Narodowego Komitetu Pisarzy i Inn.

Przez cztery lata odczuwaliśmy — mówi prelegent — wstyd z powodu upadku i niedoli człowieka. Lecz czyż nie odczuwamy go i dziś, po wojnie z powodu absurdu nędzy, egoizmu, hipokryzji, bezwzględnej niesprawiedliwości społecznej.

Jeżeli chcemy zastąpić na miano Człowieka, musimy z tym wszystkim walczyć. Będziemy szli powoli, lecz do celu.

Piękny swój odczyt zakończył Eluard słowami: „Polska jest jednym z najpotężniejszych i najpotężniejszych bastionów wolności. Przekonywałem nas o tym, że możemy budować jedynie przebudowując świat, dając wszystkim prawo do życia. A możliwości te są niekończące się”.

Po odczycie znakomity poeta odczytał szereg własnych utworów. m. inn. utwór poświęcony Polskemu Ruchowi Oporu oraz wiersz na ten sam temat, napisany przez André Frenaud.

rod i związanej jak najściślej z życiem narodu, została rozpoczęta i otwiera perspektywę, których nigdy dotychczas nie mieliśmy. Jaka jest na tym tle sytuacja literatury? Czy świadomość dokonanego i dokonującego się przełomu społecznego i gospodarczego oraz świadomość zarysowujących się perspektyw wielkich możliwości rozwojowych literatury przeniknęła już środowiska pisarzy i natchnęła do porzucenia dawnych pozycji bierności, elitarności, oderwania od życia? Czy świadomość ta, niewątpliwie narastająca, zdynamizowała literaturę na tyle, aby mogła ona podjąć i przejąć się tymi treściami, którymi żyje społeczeństwo, które są charakterystycznymi, jedynymi, niepowtarzalnymi treściami naszej epoki?

Odpowiedź na te pytania nie może jeszcze wypaść zadowalająco. Współczesna literatura rozmija się z współczesną rzeczywistością albo w najlepszym razie nie nadąża za nią. Niejednokrotnie już podkreślano z różnych stron fakt ogromnego rozdźwięku między tym, co dzieje się w naszej rzeczywistości, a literaturą, która w ułamkowy zaledwie, niedostateczny jeszcze sposób odbija zachodzące przemiany. Fakt to smutny, bo o nieodpartej wymowie oskarżenia przeciw literaturze.

Jedną jest prawdą, którą trzeba powtarzać: Literatura ma dzisiaj do odegrania niezmierną rolę. Wypełnienie jej zależy od twórców, zależy od tego, w jakim stopniu żyją rzeczywistością, w jakim stopniu uczestniczą w przemianach przeżywanych przez naród i w podejmowaniu zadań, czekających na jego drodze. Wygłoszona we Wrocławiu przez Prezydenta Bieruta mowa na temat kultury i twórczości, która wywarła tak mocne wrażenie, była nie tylko dowodem wagi, jaką Polska Ludowa przywiązuje do rozwoju kultury i twórczości, jako integralnych czynników doniosłego historycznego przełomu, ale była również apelem do twórców, aby podjęli i wypełnili rolę, jaka im dzisiaj przypada do odegrania, aby związali swoją sztukę z życiem narodu i natchnęli ją tą treścią wielkości, która jest wielkością narodu i wielkością epokowych przemian tworzących i przeżywanych przez naród. Naród bowiem ma prawo stawiać

wymagania swoim artystom. Naród pragnie wielkiej, zapładniającej i wychowującej sztuki.

Do wypełnienia przez literaturę jej roli potrzebny jest istotnie humanizm i realizm. Rzeczywistość dzisiejsza tworzą ludzie z wysiłkiem, mozołem, samozaparciem, ale i z radością, że tworzą ją wolni i z wiarą, że tworzą ją dla siebie i dla przyszłych pokoleń. Nie może być dla humanisty ważniejszą sprawą nad sprawę budowania sprawiedliwego i szczęśliwego świata dla wszystkich ludzi. Realizm, jako na rzędzie ujmowania rzeczywistości w kształtach sztuki, musi prowadzić do takiej jej analizy, która by wydobyła to, co jest najistotniejsze, co jest motorem dokonywujących się przeobrażeń, co jest załącznikiem przyszłości. Literatura, uzbrojona w humanizm i realizm, nie powinna pominąć żadnej sposobności, aby pomóc masom pracującym w budowaniu rzeczywistości, wyrażając to, co one przeżywają, opiewając ich pracę przeobrażającą świat, malując cel, do którego dążą. Tylko taka literatura, związana z narodem i jego dążeniami, może oddziaływać na naród, kształtować go, porządkować i zagrzewać do wypełnienia jego zadań. Tylko taka literatura może osiągnąć prawdziwą wielkość.

Wymaga to przełomu w dotychczasowej postawie pisarzy. Wskazaniem na konieczność tego przełomu była właśnie mowa Prezydenta Bieruta, dająca wyraz temu, czego od swoich artystów potrzebuje i oczekuje naród. Zjazd Literatów, który zaczął się pod ogromnym wrażeniem tej mowy, nie spełnił swego zadania, gdyż nie dyskutował wcale nad tą niezwykle ważną, rozstrzygającą dla literatury sprawą. Zagadnienia zasadnicze zwlekłowane zostały na płaszczyznę teoretyczną lub przesłonięte sprawami materialnymi. Niewątpliwie, sytuacja materialna pisarzy posiada dzisiaj wiele jeszcze mankamentów. Jedno przecież wymaga podkreślenia: Zagadnienie związania się literatury z rzeczywistością, ze sprawami dokonujących się przeobrażeń, z tym wszystkim, czym żyje naród, nie jest bynajmniej sprawą pieniędzy. Zagadnienie przełomu w literaturze nie pozwala się sprowadzać do procesów mechanicznych. Decyduje o tym jedynie i wyłącznie świadomość pisarza, świadomość przełomu zachodzącego w rzeczywistości i świadomość obowiązku życia tym, czym naród żyje i współtworzenia tego, co naród tworzy.

H. E. Michaleki

Zmowa mężczyzn

NA OSTATNIM Zjeździe Literatów we Wrocławiu wystąpił w czasie obrad czy to w dyskusji, czy to przy zgłaszaniu wniosków kilkudziesięciu mówców. Fakt bardzo charakterystyczny — byli to sami mężczyźni. Kiedy przegląda się katalogi wydawnictw powojennych, uderza, że pozycje podpisane nazwiskami kobiet-pisarek stanowią skromną mniejszość w stosunku do pozycji ich kolegów.

W okresie przedwojennym literatura nasza przeżywała inwazję kobiet. Kobiety nie tylko więcej, nie tylko częściej pisały od swoich kolegów, ale równocześnie plody ich pióra miały częstokroć większą wagę, zdobywały dla nich najwyższą rangę w ogólnej hierarchii literackiej. Dzisiaj sytuacja zmienia się: proporcje zostały odwrócone. Uznane kobiety - pisarki piszą mało. Nawet brak jest nowych debiutów kobiecych. W katalogach, w pismach, na zjazdach — sami albo prawie sami mężczyźni. Czyżby zmowa mężczyzn?

„Pan Inspektor przyszedł...”

Sztuka w 3-ach aktach J. B. Priestley'a
Przekład J. B. Brodzkiego, reżyseria Zelwrowicza

skowi, wydała ją z pracy. Po raz drugi tracił posadę w domu miod, bo naraziła się pannie Birling, klientce tego domu. Młoda, ładna, bezrobotna dziewczyna zaczyna się moralnie słabnąć. W nocnym lokalu poznaje narzeczonego panny Birling, który z nią nawiązuje sezonowy romans. Kiedy ją porzuca, zostaje kochanką młodego Birlinga, nalogowego alkoholika. Ma zostać matką i wtedy popełnia samobójstwo, bo pozostała bez środków do życia: nie chciała przyjąć od kochanka pieniędzy, skradzionych ojcu, a starsza Birling, do której się zwróciła, jako do przewodniczącej instytucji filantropijnej o pomoc, brutalnie ją odrzuciła.

Jak widać, bieg wydarzeń — świadomość nie używam określenia akcja, bo nie ma jej w sztuce Priestley'a — jest pełen nieprawdopodobnych sytuacji. Co za zbiegi okoliczności ułatwiający robotę detektywów! Wszyscy moralnie odpowiedzialni za śmierć młodej robotnicy zgromadzeni w jednym miejscu są członkami jednej rodziny.

Czy nieudolność literacka? Nie! Priestleyowi nie o prawdopodobieństwo sytuacji i nie o prawdę psychologiczną chodzi. Sztuka jego jest ostrym oskarżeniem społecznemu. Zostaje w niej osądzony ustrój kapitalistyczny, jego niemoralność. Winowajcą śmierci Smith jest kapitalizm, który wyzyskuje człowieka pracy, łamie go. Deprawuje i zabija młode robotnice.

Sztuka Priestley'a rozgrywa się we wczesnym stadium imperialistycznej

fazy kapitalizmu, w okresie szybkiego zaostrowania się sprzeczności kapitalistycznych przed pierwszą wojną światową. Fabrykant angielski, p. Birling słyszy pomruk nadechodzącej burzy, ale nie zdaje sobie sprawy z jej istoty. Jest bardzo pewny siebie, agresywny i bezwzględny.

Czy jednak angielskie masy pracujące, upostaciowane w bohaterce sztuki, dla której autor stara się rozbudzić sympatie widzów, były aż tak bezradne wobec kapitału, jak to pokazane w sztuce? Przecież Ewa Smith nie była naiwną gąską wiejską. Była świadomą robotnicą, umiejącą wystąpić w obronie swych praw, umiejącą organizować inne robotnice. Jak to się stało, że przestała walczyć, że się stoczyła moralnie i stała się kochanką młodego paniełow, których wartość moralna i charakter zainteresowania się nią nie mógł budzić w niej wątpliwości?

Oczywiście, w życiu wszystko jest możliwe, więc na pewno bywały i są takie ofiary stosunków kapitalistycznych, jak ta robotnica fabryki Birling. Ale trzeba powiedzieć, że ukazanie bezradnych ofiar kapitalizmu jest znieszczeniem obrazu walki klasowej, spłyceniem jej istoty.

W czasie przedstawienia zadajemy sobie pytanie, dlaczego Smith po wydaleniu z pracy nie kontynuowała walki? Dlaczego nie wytrwała z tymi, których organizowała przeciw wyzyskowi kapitalistycznemu? Dlaczego nie wytrwała w walce, która obfitowała w klęski, ale nie deprawujące, hartujące do dalszych walk.

Są w sztuce Priestley'a dwa problemy Ewy Smith — świadomej, buntującej się robotnicy, organizatorki buntu innych robotnic przeciw fabrykantowi Birlingowi — i Ewy z nocnego lokalu. Element walki klasowej rozmażał autor w melodramatycznym toku sztuki. Przecież chyba Priestley nie ulega złudzeniu inspektora Goole'a, że ukazanie kapitalizmowi jego drapieżnego i deprawującego oblicza, że pokazanie ofiar, miażdżonych przez niego, przemówi do sumienia kapitalistów i spowoduje zmianę stosunków społecznych.

Sztuka Priestley'a przypomina teatr Bernarda Shaw. Różni się od niego wprawdzie brakiem psychologicznego pogłębienia — postaci, choć zindywidualizowane, są konwencjonalnymi figurami literackimi — i spięciem paradoksoś, jak błyskawice rozwijających prawdę życia. Przypomina natomiast sztuki Shaw'a przez społeczne moralizatorstwo, a w technice długą dialogów. I w tym jeszcze też, że mimo wszystkie zastrzeżenia słucha się tej sztuki z zainteresowaniem, że pobudza do myślenia i szukania rozwiązań problemów społecznych.

Najlepszy w „Panu inspektorze” jest akt II, przypominający chwilami humbug detektywistyczny, co uwypuklił Zelwrowicz manipulując lorgnonem a la Sherlock Holmes.

Gra aktorów — całego zespołu b. dobra. Niezapomniana postać matrony z towarzystwa, która poza swoim kurnikiem nie nie widzi, stworzyła p. Dulebina. Nawet głos przypominał gdańskie, a nie mowę ludzką! Zelwrowicz nadał postaci inspektora szczerą powagę apostoła, walczącego o sprawiedliwość. Od pierwszej chwili po pojawieniu się Goole'a na scenie, wiemy, że to nie jest pospolity detektyw.

Na pochwałę zasługują przekład oraz oprawa sceniczna, która podnosi autentyzm środowiska.

Edward Stuczowski

100 delegatów ZWM odjechało na ogólnokrajowy Zjazd do Warszawy

Imponująca manifestacja na dworcu

Dzień 5 grudnia był dniem uroczystym dla młodzieży gdańskiej. W dniu tym bowiem przedstawiciele ZWM z terenu całego województwa odjeżdżali na Pierwszy Ogólnokrajowy Zjazd Związku Walki Młodych w Warszawie. Młodzież pracująca i ucząca się przygotowała imponującą manifestację na dworcu.

Około godz. 7 wieczorem, ciche muzyki gdańskich ruin rozbrzmiały dźwięki orkiestry. Wśród dziesiątek pochodni zbliżał się do dworca rozbiegany tysięczny pochód. Zainteresowani przechodnie zbrali się licznie na placu przed dworcem. Równym krokiem z orkiestrą kolejową na czele, ze sztandarami, szli delegaci na pierwszy krajowy zjazd ZWM. Wspara

nieli był to pochód, Gdańsk takiego jeszcze nie widział.

ZWM-owcy postanowili odzwierciedlić na zjeździe specjalny charakter naszego województwa. Szli więc Kaszubi i Kaszubi w strojach regionalnych, młodzi rybacy i marynarze, robotnicy portowi i urzędnicy celni, młodzież akademicka i szkolna.

Delegację odprowadzały tysiące młodzieży spod znaku ZWM i OM TUR, hufiec budowlany „Świt”, studenci wstępnego roku akademickiego, młodzież prac., szkoła uczniowska warsztatów kolejowych PKP Trojan, szkoła „Zew”, młodzi rzemieślnicy, uczniowie gimnazjum oraz setki sympatyków. Spokojny zazwyczaj peron rozbrzmiewał dźwiękami orkiestry, śpiewem i śmiechem tysięcy

młodych obywateli. Do zebranych przemówił przewodniczący Wojewódzkiego Zarządu ZWM tow. Pawlikowski. Mówca chcąc być słyszalnym przez wszystkich wybrał sobie dość oryginalną mównicę — dach kiosku dworcowego. Zebrana młodzież i setki czekających na podążających przystuchiwali się twym, mocnym, zrozumiałym dla wszystkich słowom:

„My, młodzież Gdańska, jesteśmy tu zebrani — mówił tow. Pawlikowski — „by pożegnać delegację na Pierwszy Krajowy Zjazd ZWM. Jadą delegaci z całego województwa gdańskiego, młodzi robotnicy, chłopci, uczniowie — przedstawiciele całej młodzieży Wybrzeża. Zapewniam Was, że delegacja nasza poza sprawami organizacyjnymi poruszy palące kwestie dotyczące całej młodzieży Wybrzeża, za równo zgrupowanej w naszych szeregach jak i niezorganizowanej. Je dziemy na zjazd z przekonaniem — zakończył mówca — że sprawy młodzieży polskiej tak jak i dotychczas, nadal znajdować będą zrozumienie w Radzie, w Sejmie i w całym społeczeństwie”.

Pociąg Gdynia — Warszawa z loskotem wpadł na peron zagnuszając na chwilę pieśń „O polskim morzu”.

którego wiernie będziemy strzec. Przy dźwiękach marsza ruszyły wagony uwożące młodych delegatów na zjazd. Jeszcze chwilę stęchać było śpiew, ręce przesyłały ostatnie pożegnania, aż pociąg znikł w mrokach nocy.

Komisja Specjalna nawiązuje kontakt ze społeczeństwem

Gdańska Delegatura Komisji Specjalnej organizuje zebrania dla pracowników zakładów pracy i instytucji na terenie Wybrzeża, na których przedstawiciele Komisji mówią o uzyskanych osiągnięciach.

W listopadzie seria zebrań odbyła się w powiecie Tezewskim. Delegaci Komisji Specjalnej występowali przed licznymi zgromadzeniami pracowników 13 zakładów pracy.

W Sopocie odbyło się zebranie obywatelskie w sali Miejskiej Rady Narodowej, w Związku Zawodowym Transportowców i w Społecznym Komitecie do Walki z Drożyną. W Leorku odbyły się zebrania w fabryce beczek, w przędzalni lnu, w zakładzie obróbki drzewa i wielu innych, a także w niektórych majłach państwowych. W powiecie Malborskim zebrania odbyły się w wielu gminach, w Związku Kupców



oraz w Związku Samopomocy Chłopskiej.

W wyniku tych zebrań organizacje młodzieżowe postanowiły współpracować z Komisją w tępieniu spekulacji i nadużyć. (M)

Walka ze spekulacją w pow. tczewskim

Komisja Kontroli Cen ma poważne osiągnięcia

W Tczewie istnieje przedstawicielstwo gdańskiej Delegatury Komisji Specjalnej. Współpracuje z nią Społeczna Komisja Kontroli Cen.

Od chwili istnienia Komisji do końca listopada sporządzono ogółem 205 protokołów karnych. W tym sklepom prywatnym 108, spółdzielczym — 32, państwowym — 2, za nielegalny handel, nadużycie władzy itp. sporządzono 65 protokołów, za pobieranie nadmiernych cen — 68, nieujawnianie cen — 71, odmowy sprzedaży — 9 i za inne przestępstwa, wchodzące w zakres walki ze spekulacją — 56 protokołów.

Ostatnio zauważyć można, że kupiectwo coraz bardziej przestrzega ustalonych cen. W ciągu ubiegłego miesiąca wpłynęło bowiem załedwie 16 skarg na nierzetelnych kupców.

Dotychczas ukaranych zostało przez Gdańską Delegaturę Komisji Specjalnej około 60 nieuczciwych obywateli z terenu Tczewa na łączną sumę 3,5 miliona złotych. Wymiar kary stosuje tylko Gdańska Delegatura Komisji

Specjalnej, zaś Komisja Miejskowa po dokładnym zbadaniu oddała sprawę z wnioskiem o ukaranie. (K)

Specjalnej, zaś Komisja Miejskowa po dokładnym zbadaniu oddała sprawę z wnioskiem o ukaranie. (K)

Konferencja gospodarcza spółdzielni powszechnych w Elblągu

Związek Rewizyjny Spółdzielni R P okręg gdański, zwołuje powiatowe konferencje gospodarcze spółdzielni spożywców dla omówienia wyników pracy za pierwsze trzy kwartały bieżącego roku i planów pracy na rok 1948. Pierwsza tego rodzaju konferencja odbędzie się 11 i 12 grudnia w Elblągu.

W konferencji wezmą udział kierownicy handlowi i księgowi spółdzielni.

Na porządku obrad: stan spółdzielni na podstawie bilansu i sprawozdania, wytyczne gospodarcze i finansowe, informacje gospodarcze i finansowe delegatów związku gospodarczego „Społem” i Banku Gospodarczego Spółdzielni, plan pracy na rok 1948, plan finansowy i organizacyjny, kontrola zakupów członkowskich, zasady zamknięcia bilansu rocznego i sprawy bieżące.

Owoce na święta dla świata pracy

Ostatnio odbyło się w Sopocie posiedzenie komisji cennikowej, na którym przewodniczący ob. Korzeniowski

Przyjdziemy z pomocą najbardziej potrzebującym

2-dniowa kwesta na Pomoc Zimową

W niedzielę, 7 grudnia i w poniedziałek 8 grudnia odbędzie się zbiórka uliczna na pomoc zimową. W akcji wezmą udział wszystkie organizacje młodzieżowe oraz młodzież akademicka. Biorąc pod uwagę wzniosły cel kwesty, zbiórka pieniężna odbywać się będzie przez cały dzień.

Miejski Komitet akcji pomocy zimowej apeluje do społeczeństwa o jak największe poparcie zbiórki. Kilka bowiem złotych ofiarowanych przez każdego obywatela, stworzy połączoną sumę, która pozwoli Komitetowi na udzielenie pomocy najbardziej potrzebującym.

stwierdził, że komisja przeprowadzając inspekcje przedsiębiorstw gastronomicznych, doszła do wniosku, że w przedsiębiorstwach tych pobierane są wyższe ceny przez podawanie zmniejszonych porcji.

Wobec powyższego komisja postanowiła przy współudziale przedstawicieli branży gastronomicznej ustalić wielkość i jakość dań.

Ważną kwestią poruszoną na posiedzeniu była sprawa dostawy owoców na święta dla ludzi pracy. Obecni na posiedzeniu przedstawiciele spółdzielni „Współpraca” i warszawskiej spółdzielni ogrodniczej wyrazili gotowość sprostowania owoców na Wybrzeże po cenie niższej niż detaliczna.

Trudności spowodowane tych owoców są duże, ponieważ przewóz jest dość kosztowny. Mimo to spółdzielnie zobowiązały się dostarczyć owoce światu pracy.

Powiat Tczew spłaci całkowicie podatek gruntowy

Plan dostawy zboża na październik wykonał powiat tczewski w 120 proc. W dniu 29 listopada akcja zbierania podatku gruntowego została całkowicie ukończona.

No powiat tczewski nałożony był podatek w wysokości 2.500 ton ziarna, z czego dostarczono 2.375 ton. Po zostalość przypada na Państwowy Zarząd Nieruchomości Ziemi.

Za terminowe i całkowite wpłacenie podatku zostali wyróżnieni poszczególni wójtowie oraz osoby bezpośrednio współpracujące w tej akcji. Za sprawność i szybkość oraz przekroczenie planu został wyróżniony personel gminy Gniew — Wieś, która wypełniła 100 proc. planu w ciągu dwóch dni. Na drugim miejscu pod względem procentu i szybkości spłaty uplasowała się gmina Gniew.

Dnie przeciwgruźlicze w Gdańsku

Posiedzenie Komitetu honorowego

W dniach od 14 do 24 grudnia br. są organizowane pod protektoratem Prezydenta RP, Bolesława Bieruta, „Dni przeciwgruźlicze”. W związku z tym w województwie gdańskim czynione są przygotowania do akcji propagandowej i organizacyjnej.

Protektorat nad „Dniami przeciwgruźliczymi” w Gdańsku objął wojewoda gdański, tow. inż. Zralek.

W sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się dnia 5 bm. posiedzenie Komitetu Honorowego. Referat na temat zadań „Dni przeciwgruźliczych” wygłosił ob. dr Braunowa. Z kolei tow. dr Neyman przedstawił plan akcji. Zadania jej są dwójakie: propagandowe i finansowe, to znaczy — zdobycie środków pieniężnych na walkę z gruźlicą.

W planie Ministerstwa Zdrowia nadchodzący 1948 rok jest przewidziany jako początek realizacji generalnego planu walki z gruźlicą. W ramach akcji grudniowej wydane zostaną plakaty, nalepki propagandowe oraz znaczki. W okresie trwania akcji będzie organizowana sprzedaż nalepek i znaczków, które powinny być naklejane na wszelkiego rodzaju korespondencji, rachunkach itd.

Dzień 17 grudnia ustalono jako dzień kwesty ulicznej na cele przeciwgruźlicze. W planie akcji przewidziano powołanie w powiatach i miastach

województwa komitetów „Dni przeciwgruźliczych” pod przewodnictwem starostów i prezydentów.

W toku dyskusji nad wygłoszonym referatem wystąpił ob. poseł Stefanowski, który w imieniu Wojewódzkiej Rady Narodowej zaapelował do społeczeństwa, by dało wyraz zrozumieniu dla akcji przeciwgruźliczej, uznając ją za pierwszoplanową.

Komitet Honorowy „Dni przeciwgruźliczych” uconstytuował się następująco: do prezydium zostali powołani ob. ob.: poseł Stefanowski, ks. biskup Wronka, rektor Akademii Lekarskiej, prof. Reicher, rektor Politechniki Gdańskiej, prof. Turski, prezydent miasta Gdańska, Nowicki, prezydent miasta Gdyni, poseł Zakrzewski, prezydent miasta Sopotu, Wierzbicki, przewodniczący MRN Gdańska, sę-

dia Mossakowski, przewodniczący MRN Gdyni, Stolarek, przewodniczący Sopotu, Zrebnik. W skład Komisji Rewizyjnej weszli ob. ob.: prof. Kowalenko, prof. Pawlas, dr. Groszkie-wicz, dyr. Jeka i dr Czapliński. W skład Komitetu Organizacyjnego stałe kierującego akcją na terenie woj. gdańskiego wchodzi ob. ob.: dr Neyman, dr Braunowa i Witoli.

Z kolei tow. dr Neyman odczytał projekt odezw, który został jednomyślnie zaakceptowany.

W ostatnim punkcie porządku dniaego uchwalono jednomyślnie restytuować istniejące przed wojną Towarzystwo Przeciwgruźlicze pn. „Gdańskie Towarzystwo Przeciwgruźliczego”, w skład którego weszli wszyscy obecni na konferencji jako członkowie założyciele.

TEATROWISIN

TEATRY

Teatr Miejski „Wybrzeże” Gdynia. Dziś podzielnice „Balladyna”. Początek o g. 16.30.

REPERTUAR KIN

Gdańsk — Światowid — „Zwycięzcy stębowi”

Wrocław — Capitol — „Ojczyzna”

Wrocław — Baika — „Droga do nieba”

Gdynia — Warszawa — „Ludzie bez wstydu”

Gdynia — Atlantic — „Baryczka”

Gdańsk — Fala — „Młodzi jastrzębi”

Gdynia — Promień — „Noc grudniowa”

Gdynia — Polonia — „Pleciuch”

Sopot — Baityk — „W ciemnościach”

Sopot — Mewa — „Starek palupa”

Wieliczko — Świt — „Wesoly pensjonat”

Tczew — Wida — „Ciche wesele”

Koszalin — Polonia — „Zuch dziewczyna”

Włocławek — Baityk — „Kobieta sama”

Stupsk — Polonia — „Cienie przeszłości”

Leork — Fregata — „Urwis Gworoche”

Czarodziejka — Baityk — „Czarodziejka”

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ

na niedzielę, 7 grudnia 1947 r. na fal 1.054 m.

8.00 — Dziennik poranny. 9.00 — Nabożeństwo. 10.00 — Audycja regionalna p. t. „Droga do nieba”. 11.00 — Audycja literacka „Ciemność wesoła”. 11.30 — Prezentacja tygodnia (lok.). 11.40 — Rezerwa i Wzrost (lok.). 12.03 — Koncert symfoniczny. 12.15 — Niedziela na wsi. 1) W. Lebiński. 2) Juliana Gajda. 3) W. Lebiński. 4) W. Lebiński. 5) W. Lebiński. 6) W. Lebiński. 7) W. Lebiński. 8) W. Lebiński. 9) W. Lebiński. 10) W. Lebiński. 11) W. Lebiński. 12) W. Lebiński. 13) W. Lebiński. 14) W. Lebiński. 15) W. Lebiński. 16) W. Lebiński. 17) W. Lebiński. 18) W. Lebiński. 19) W. Lebiński. 20) W. Lebiński. 21) W. Lebiński. 22) W. Lebiński. 23) W. Lebiński. 24) W. Lebiński. 25) W. Lebiński. 26) W. Lebiński. 27) W. Lebiński. 28) W. Lebiński. 29) W. Lebiński. 30) W. Lebiński. 31) W. Lebiński. 32) W. Lebiński. 33) W. Lebiński. 34) W. Lebiński. 35) W. Lebiński. 36) W. Lebiński. 37) W. Lebiński. 38) W. Lebiński. 39) W. Lebiński. 40) W. Lebiński. 41) W. Lebiński. 42) W. Lebiński. 43) W. Lebiński. 44) W. Lebiński. 45) W. Lebiński. 46) W. Lebiński. 47) W. Lebiński. 48) W. Lebiński. 49) W. Lebiński. 50) W. Lebiński. 51) W. Lebiński. 52) W. Lebiński. 53) W. Lebiński. 54) W. Lebiński. 55) W. Lebiński. 56) W. Lebiński. 57) W. Lebiński. 58) W. Lebiński. 59) W. Lebiński. 60) W. Lebiński. 61) W. Lebiński. 62) W. Lebiński. 63) W. Lebiński. 64) W. Lebiński. 65) W. Lebiński. 66) W. Lebiński. 67) W. Lebiński. 68) W. Lebiński. 69) W. Lebiński. 70) W. Lebiński. 71) W. Lebiński. 72) W. Lebiński. 73) W. Lebiński. 74) W. Lebiński. 75) W. Lebiński. 76) W. Lebiński. 77) W. Lebiński. 78) W. Lebiński. 79) W. Lebiński. 80) W. Lebiński. 81) W. Lebiński. 82) W. Lebiński. 83) W. Lebiński. 84) W. Lebiński. 85) W. Lebiński. 86) W. Lebiński. 87) W. Lebiński. 88) W. Lebiński. 89) W. Lebiński. 90) W. Lebiński. 91) W. Lebiński. 92) W. Lebiński. 93) W. Lebiński. 94) W. Lebiński. 95) W. Lebiński. 96) W. Lebiński. 97) W. Lebiński. 98) W. Lebiński. 99) W. Lebiński. 100) W. Lebiński. 101) W. Lebiński. 102) W. Lebiński. 103) W. Lebiński. 104) W. Lebiński. 105) W. Lebiński. 106) W. Lebiński. 107) W. Lebiński. 108) W. Lebiński. 109) W. Lebiński. 110) W. Lebiński. 111) W. Lebiński. 112) W. Lebiński. 113) W. Lebiński. 114) W. Lebiński. 115) W. Lebiński. 116) W. Lebiński. 117) W. Lebiński. 118) W. Lebiński. 119) W. Lebiński. 120) W. Lebiński. 121) W. Lebiński. 122) W. Lebiński. 123) W. Lebiński. 124) W. Lebiński. 125) W. Lebiński. 126) W. Lebiński. 127) W. Lebiński. 128) W. Lebiński. 129) W. Lebiński. 130) W. Lebiński. 131) W. Lebiński. 132) W. Lebiński. 133) W. Lebiński. 134) W. Lebiński. 135) W. Lebiński. 136) W. Lebiński. 137) W. Lebiński. 138) W. Lebiński. 139) W. Lebiński. 140) W. Lebiński. 141) W. Lebiński. 142) W. Lebiński. 143) W. Lebiński. 144) W. Lebiński. 145) W. Lebiński. 146) W. Lebiński. 147) W. Lebiński. 148) W. Lebiński. 149) W. Lebiński. 150) W. Lebiński. 151) W. Lebiński. 152) W. Lebiński. 153) W. Lebiński. 154) W. Lebiński. 155) W. Lebiński. 156) W. Lebiński. 157) W. Lebiński. 158) W. Lebiński. 159) W. Lebiński. 160) W. Lebiński. 161) W. Lebiński. 162) W. Lebiński. 163) W. Lebiński. 164) W. Lebiński. 165) W. Lebiński. 166) W. Lebiński. 167) W. Lebiński. 168) W. Lebiński. 169) W. Lebiński. 170) W. Lebiński. 171) W. Lebiński. 172) W. Lebiński. 173) W. Lebiński. 174) W. Lebiński. 175) W. Lebiński. 176) W. Lebiński. 177) W. Lebiński. 178) W. Lebiński. 179) W. Lebiński. 180) W. Lebiński. 181) W. Lebiński. 182) W. Lebiński. 183) W. Lebiński. 184) W. Lebiński. 185) W. Lebiński. 186) W. Lebiński. 187) W. Lebiński. 188) W. Lebiński. 189) W. Lebiński. 190) W. Lebiński. 191) W. Lebiński. 192) W. Lebiński. 193) W. Lebiński. 194) W. Lebiński. 195) W. Lebiński. 196) W. Lebiński. 197) W. Lebiński. 198) W. Lebiński. 199) W. Lebiński. 200) W. Lebiński. 201) W. Lebiński. 202) W. Lebiński. 203) W. Lebiński. 204) W. Lebiński. 205) W. Lebiński. 206) W. Lebiński. 207) W. Lebiński. 208) W. Lebiński. 209) W. Lebiński. 210) W. Lebiński. 211) W. Lebiński. 212) W. Lebiński. 213) W. Lebiński. 214) W. Lebiński. 215) W. Lebiński. 216) W. Lebiński. 217) W. Lebiński. 218) W. Lebiński. 219) W. Lebiński. 220) W. Lebiński. 221) W. Lebiński. 222) W. Lebiński. 223) W. Lebiński. 224) W. Lebiński. 225) W. Lebiński. 226) W. Lebiński. 227) W. Lebiński. 228) W. Lebiński. 229) W. Lebiński. 230) W. Lebiński. 231) W. Lebiński. 232) W. Lebiński. 233) W. Lebiński. 234) W. Lebiński. 235) W. Lebiński. 236) W. Lebiński. 237) W. Lebiński. 238) W. Lebiński. 239) W. Lebiński. 240) W. Lebiński. 241) W. Lebiński. 242) W. Lebiński. 243) W. Lebiński. 244) W. Lebiński. 245) W. Lebiński. 246) W. Lebiński. 247) W. Lebiński. 248) W. Lebiński. 249) W. Lebiński. 250) W. Lebiński. 251) W. Lebiński. 252) W. Lebiński. 253) W. Lebiński. 254) W. Lebiński. 255) W. Lebiński. 256) W. Lebiński. 257) W. Lebiński. 258) W. Lebiński. 259) W. Lebiński. 260) W. Lebiński. 261) W. Lebiński. 262) W. Lebiński. 263) W. Lebiński. 264) W. Lebiński. 265) W. Lebiński. 266) W. Lebiński. 267) W. Lebiński. 268) W. Lebiński. 269) W. Lebiński. 270) W. Lebiński. 271) W. Lebiński. 272) W. Lebiński. 273) W. Lebiński. 274) W. Lebiński. 275) W. Lebiński. 276) W. Lebiński. 277) W. Lebiński. 278) W. Lebiński. 279) W. Lebiński. 280) W. Lebiński. 281) W. Lebiński. 282) W. Lebiński. 283) W. Lebiński. 284) W. Lebiński. 285) W. Lebiński. 286) W. Lebiński. 287) W. Lebiński. 288) W. Lebiński. 289) W. Lebiński. 290) W. Lebiński. 291) W. Lebiński. 292) W. Lebiński. 293) W. Lebiński. 294) W. Lebiński. 295) W. Lebiński. 296) W. Lebiński. 297) W. Lebiński. 298) W. Lebiński. 299) W. Lebiński. 300) W. Lebiński. 301) W. Lebiński. 302) W. Lebiński. 303) W. Lebiński. 304) W. Lebiński. 305) W. Lebiński. 306) W. Lebiński. 307) W. Lebiński. 308) W. Lebiński. 309) W. Lebiński. 310) W. Lebiński. 311) W. Lebiński. 312) W. Lebiński. 313) W. Lebiński. 314) W. Lebiński. 315) W. Lebiński. 316) W. Lebiński. 317) W. Lebiński. 318) W. Lebiński. 319) W. Lebiński. 320) W. Lebiński. 321) W. Lebiński. 322) W. Lebiński. 323) W. Lebiński. 324) W. Lebiński. 325) W. Lebiński. 326) W. Lebiński. 327) W. Lebiński. 328) W. Lebiński. 329) W. Lebiński. 330) W. Lebiński. 331) W. Lebiński. 332) W. Lebiński. 333) W. Lebiński. 334) W. Lebiński. 335) W. Lebiński. 336) W. Lebiński. 337) W. Lebiński. 338) W. Lebiński. 339) W. Lebiński. 340) W. Lebiński. 341) W. Lebiński. 342) W. Lebiński. 343) W. Lebiński. 344) W. Lebiński. 345) W. Lebiński. 346) W. Lebiński. 347) W. Lebiński. 348) W. Lebiński. 349) W. Lebiński. 350) W. Lebiński. 351) W. Lebiński. 352) W. Lebiński. 353) W. Lebiński. 354) W. Lebiński. 355) W. Lebiński. 356) W. Lebiński. 357) W. Lebiński. 358) W. Lebiński. 359) W. Lebiński. 360) W. Lebiński. 361) W. Lebiński. 362) W. Lebiński. 363) W. Lebiński. 364) W. Lebiński. 365) W. Lebiński. 366) W. Lebiński. 367) W. Lebiński. 368) W. Lebiński. 369) W. Lebiński. 370) W. Lebiński. 371) W. Lebiński. 372) W. Lebiński. 373) W. Lebiński. 374) W. Lebiński. 375) W. Lebiński. 376) W. Lebiński. 377) W. Lebiński. 378) W. Lebiński. 379) W. Lebiński. 380) W. Lebiński. 381) W. Lebiński. 382) W. Lebiński. 383) W. Lebiński. 384) W. Lebiński. 385) W. Lebiński. 386) W. Lebiński. 387) W. Lebiński. 388) W. Lebiński. 389) W. Lebiński. 390) W. Lebiński. 391) W. Lebiński. 392) W. Lebiński. 393) W. Lebiński. 394) W. Lebiński. 395) W. Lebiński. 396) W. Lebiński. 397) W. Lebiński. 398) W. Lebiński. 399) W. Lebiński. 400) W. Lebiński. 401) W. Lebiński. 402) W. Lebiński. 403) W. Lebiński. 404) W. Lebiński. 405) W. Lebiński. 406) W. Lebiński. 407) W. Lebiński. 408) W. Lebiński. 409) W. Lebiński. 410) W. Lebiński. 411) W. Lebiński. 412) W. Lebiński. 413) W. Lebiński. 414) W. Lebiński. 415) W. Lebiński. 416) W. Lebiński. 417) W. Lebiński. 418) W. Lebiński. 419) W. Lebiński. 420) W. Lebiński. 421) W. Lebiński. 422) W. Lebiński. 423) W. Lebiński. 424) W. Lebiński. 425) W. Lebiński. 426) W. Lebiński. 427) W. Lebiński. 428) W. Lebiński. 429) W. Lebiński. 430) W. Lebiński. 431) W. Lebiński. 432) W. Lebiński. 433) W. Lebiński. 434) W. Lebiński. 435) W. Lebiński. 436) W. Lebiński. 437) W. Lebiński. 438) W. Lebiński. 439) W. Lebiński. 440) W. Lebiński. 441) W. Lebiński. 442) W. Lebiński. 443) W. Lebiński. 444) W. Lebiński. 445) W. Lebiński. 446) W. Lebiński. 447) W. Lebiński. 448) W. Lebiński. 449) W. Lebiński. 450) W. Lebiński. 451) W. Lebiński. 452) W. Lebiński. 453) W. Lebiński. 454) W. Lebiński. 455) W. Lebiński. 456) W. Lebiński. 457) W. Lebiński. 458) W. Lebiński. 459) W. Lebiński. 460) W. Lebiński. 461) W. Lebiński. 462) W. Lebiński. 463) W. Lebiński. 464) W. Lebiński. 465) W. Lebiński. 466) W. Lebiński. 467) W. Lebiński. 468) W. Lebiński. 469) W. Lebiński. 470) W. Lebiński. 471) W. Lebiński. 472) W. Lebiński. 473) W. Lebiński. 474) W. Lebiński. 475) W. Lebiński. 476) W. Lebiński. 477) W. Lebiński. 478) W. Lebiński. 479) W. Lebiński. 480) W. Lebiński. 481) W. Lebiński. 482) W. Lebiński. 483) W. Lebiński. 484) W. Lebiński. 485) W. Lebiński. 486) W. Lebiński. 487) W. Lebiński. 488) W. Lebiński. 489) W. Lebiński. 490) W. Lebiński. 491) W. Lebiński. 492) W. Lebiński. 493) W. Lebiński. 494) W. Lebiński. 495) W. Lebiński. 496) W. Lebiński. 497) W. Lebiński. 498) W. Lebiński. 499) W. Lebiński. 500) W. Lebiński. 501) W. Lebiński. 502) W. Lebiński. 503) W. Lebiński. 504) W. Lebiński. 505) W. Lebiński. 506) W. Lebiński. 507) W. Lebiński. 508) W. Lebiński. 509) W. Lebiński. 510) W. Lebiński. 511) W. Lebiński. 512) W. Lebiński. 513) W. Lebiński. 514) W. Lebiński. 515) W. Lebiński. 516) W. Lebiński. 517) W. Lebiński. 518) W. Lebiński. 519) W. Lebiński. 520) W. Lebiński. 521) W. Lebiński. 522) W. Lebiński. 523) W. Lebiński. 524) W. Lebiński. 525) W. Lebiński. 526) W. Lebiński. 527) W. Lebiński. 528) W. Lebiński. 529) W. Lebiński. 530) W. Lebiński. 531) W. Lebiński. 532) W. Lebiński. 533) W. Lebiński. 534) W. Lebiński. 535) W. Lebiński. 536) W. Lebiński. 537) W. Lebiński. 538) W. Lebiński. 539) W. Lebiński. 540) W. Lebiński. 541) W. Lebiński. 542) W. Lebiński. 543) W. Lebiński. 544) W. Lebiński. 545) W. Lebiński. 546) W. Lebiński. 547) W. Lebiński. 548) W. Lebiński. 549) W. Lebiński. 550) W. Lebiński. 551) W. Lebiński. 552) W. Lebiński. 553) W. Lebiński. 554) W. Lebiński. 555) W. Lebiński. 556) W. Lebiński. 557) W. Lebiński. 558) W. Lebiński. 559) W. Lebiński. 560) W. Lebiński. 561) W. Lebiński. 562) W. Lebiński. 563) W. Lebiński. 564) W. Lebiński. 565) W. Lebiński. 566) W. Lebiński. 567) W. Lebiński. 568) W. Lebiński. 569) W. Lebiński. 570) W. Lebiński. 571) W. Lebiński. 572) W. Lebiński. 573) W. Lebiński. 574) W. Lebiński. 575) W. Lebiński. 576) W. Lebiński. 577) W. Lebiński. 578) W. Lebiński. 579) W. Lebiński. 580) W. Lebiński. 581) W. Lebiński. 582) W. Lebiński. 583) W. Lebiński. 584) W. Lebiński. 585) W. Lebiński. 586) W. Lebiński. 587) W. Lebiński. 588) W. Lebiński. 589) W. Lebiński. 590) W. Lebiński. 591) W. Lebiński. 592) W. Lebiński. 593) W. Lebiński. 594) W. Lebiński. 595) W. Lebiński. 596) W. Lebiński. 597) W. Lebiński. 598) W. Lebiński. 599) W. Lebiński. 600) W. Lebiński. 601) W. Lebiński. 602) W. Lebiński. 603) W. Lebiński. 604) W. Lebiński. 605) W. Lebiński. 606) W. Lebiński. 607) W. Lebiński. 608) W. Lebiński. 609) W. Lebiński. 610) W. Lebiński. 611) W. Lebiński. 612) W. Lebiński. 613) W. Lebiński. 614) W. Lebiński. 615) W. Lebiński. 616) W. Lebiński. 617) W. Lebiński. 618) W. Lebiński. 619) W. Lebiński. 620) W. Lebiński. 621) W. Lebiński. 622) W. Lebiński. 623) W. Lebiński. 624) W. Lebiński. 625) W. Lebiński. 626) W. Lebiński. 627) W. Lebiński. 628) W. Lebiński. 629) W. Lebiński. 630) W. Lebiński. 631) W. Lebiński. 632) W. Lebiński. 633) W. Lebiński. 634) W. Lebiński. 635) W. Lebiński. 636) W. Lebiński. 637) W. Lebiński. 638) W. Lebiński. 639) W. Lebiński. 640) W. Lebiński. 641) W. Lebiński. 642) W. Lebiński. 643) W. Lebiński. 644) W. Lebiński. 645) W. Lebiński. 646) W. Lebiński. 647) W. Lebiński. 648) W. Lebiński. 649) W. Lebiński. 650) W. Lebiński. 651) W. Lebiński. 652) W. Lebiński. 653) W. Lebiński. 654) W. Lebiński. 655) W. Lebiński. 656) W. Lebiński. 657) W. Lebiński. 658) W. Lebiński. 659) W. Lebiński. 660) W. Lebiński. 661) W. Le

Zabijając miliony – nie zdołali zabić Człowieka...

Bohaterstwo ginących za wolność mocniejsze niż faszystowskie bestialstwo

Trybunał wysłuchał zeznań świadka Michała Izbickiego który przytacza wypadek egzekucji na trzech jeńcach radzieckich, przyłapanych na próbie ciekłości. Jeńców tych ustawiono na ołkach pod szubienicą. Gdy zakładano im powrozy na szyję, jeden z nich rzekł: „Niech żyje wolna Rosja”, drugi: „Niech żyje towarzysze Stalin”.

Wtedy na rozkaz Aumeiera egzekucję wstrzymano. Plagge ściągnął jeńców ze stołków i oddał w ręce asystujących SS-manów, którzy wyrwali im języki. Następnie ponownie oddano wyrok i egzekucję wykonano. Następny świadek Spiewinski opowiada jak oskarżony Buntrock zabijał jeńców jednym uderzeniem kiją, chwytając się po każdym uderzeniu: „Tam gdzie ja uderzę, tam więcej hałasy nie rosną”.

GORSEJA OD ROZWŚCIECZONEJ WILCZYCY

Zeznania świadków Mikody i Woźniaka oświetlają działalność osk. Orłowskiej w czasie pełnienia przez nią funkcji dozorczyń w obozach Majdaka i Oświęcim.

Orłowska była więźniarką za przemoczenia blach, jak palenie papierosa, rozmowę więźnia z więźniarką itp. bzdurzona olbrzymim wzrostem i niezwykłą siłą fizyczną, stosowała specjalne metody bicia, przewracania i łapania więźniów, chwytając go za włosy, a następnie trącała podkuty-ami butami tak długo dopóki nie skończyła.

Świadek Mikoda wie o dziesięciu wypadkach śmiertelnego pobicia, a świadek Woźniak przytacza tych wypadków ponad 150. Jeśli który z więźniów był mężczyzną silnym, tak że Orłowska nie mogła mu sama dać rady, zwołała pomocy kapów i wspólnie z nimi biała aż więźniów wyzioną ducha. Również do osk. Orłowskiej odnosiły się odczytane zeznania świadka Chana Malawera.

Malawer, więzień obozu w Płaszowie, opisuje wypadek zaobserwowany przez siebie z ukradką. Orłowska chwyciła pięcioletnie dziecko żydowskie za nogi zabiła je, uderzając głową o marmierne schody baraku.

PRZED ŚMIERCIĄ WOLNO MÓWIC PO POLSKU

Odczytane z kolei zeznania świadka awadkiego piętnują osk. Szczurka, swawego renegata, którego specjalnością było uderzenie kijem w kark, najczęściej śmiertelne. Świadek zapytany raz o coś przez Szczurka po niemiecku tłumaczył się, że umie tylko po polsku. W odpowiedzi na to Szczurka zabił go bestialsko, a gdy ten leżał już na ziemi półprzytomny, Szczurka powiedział: „Teraz już możesz mówić po polsku”.

APEL PRZEDZGONNY

Zapytana przez prokuratora Mandel świadka, że selekcja odbyła się z

inicjatywą oddziału politycznego, a o żadnym bloku śmierci nie wie.

Prokurator: Do jakich celów służył zatem blok 25?

Osk. Mandel: Blok ten był izbą chorych.

Prok.: Trudno sobie wyobrazić, aby chorzy, potrzebujących wygodniejszego pomieszczenia, spędzono tłumnie do budynku bez żadnych urządzeń, bez łóżek, bez podłogi itd.

Osk. Mandel: Wszystkie potrzebne urządzenia były w szpitalu obozowym.

Prok.: Więc po co był jeszcze blok 25?

Oskarżona milczy.

100 TRUPÓW – SPRAWA BEZ ZNACZENIA

Grabner: Ponieważ w obozie kobiecym znalazło się sto trupów i ani lekarz ani kierownictwo nie mogło wyjaśnić tej sprawy.

To cyniczne oświadczenie zbrodniarza mówiącego o utracie życia przez sto kobiet jako o czymś zupełnie oczywistym wywołuje na sali olbrzymie poruszenie. Grabner dodaje jeszcze, że jedynym celem tego generalnego apelu było uporządkowanie kartoteki.

Prokurator: Jak się dowiedzieliśmy, podczas tego apelu kazano kobietom przebiegać szybko przed szeregiem SS-manów i zmuszać je do skakania przez wyciągnięty kij. Proszę mi powiedzieć, czy taki bieg był rzeczywiście potrzebny do uporządkowania waszej kartoteki.

Grabner milczy.

Zeznania następnych świadków przy noszą poważne obciążenie dla Niemców, zaskładających na ławie oskarżonych.

FACHOWY SYSTEM BICIA

Studentka Uniwersytetu Jagiellońskiego, Halina Nelken, miała do czynienia z osk. Orłowską jeszcze w obozie w Płaszowie. Orłowska nazywana powszechnie w obozie „Chłopczyca”, ze względu na męski głos i sposób bycia była postrachem więźniarek.

Świadek opowiada, jak kiedyś podczas apelu stojąca koło niej chora więźniarka nie mogła już dłużej wytrzymać pozycji na baczność i zaczęła chwiać się na nogach. Orłowska dostrzegła ją, wywołała z szeregu i zaczęła niemiłosiernie bić. Kiedy upadła Orłowska, chwyciła ją za włosy i w ten sposób postawiła na nogi.

Osk. Danz stosowała metodyczne bicia na apelach. Miała specjalny system, który polegał na kopaniu kobiet kolanem w brzuch, przy jednoczesnym uderzaniu pięścią w twarz.

Niemka ta dała się również we zna ki więźniarkom w jednym z obozów z Ravensbrück, dokąd ewakuowano część więźniów z Oświęcimia. Kiedyś Danz znalazła u jednej z koleżanek świadka butelkę i tak długo biła nią tę więźniarkę po głowie, aż flaszka się stłukła. Utrudniała poza tym wydawanie chleba przydzielonego przez władze więzienne.

Zeznającą następnie świadka Janina Frankiewicz miała wiele do czynienia z osk. Mandel. Wraca ona jeszcze raz do sprawy generalnego apelu, podając tym razem szczegóły świadczące bezpośrednio o odpowiedzialności Mandel za wynikłą wówczas masakrę.

Świadek pracowała w kuchni. Podczas przygotowywania obiadu – a było to właśnie w czasie apelu – wpadła tam Mandel i kazała więźniarkom gotować mniejszą ilość porcji niż zwykle. Później sprzeczowano tę cyfrę, podając że nie trzeba będzie gotować dla czterech tysięcy kobiet, co ostatecznie utwierdziło wszystkich w przekonaniu, że Mandel wiedziała z góry o selekcji przeprowadzonej na apelu.

Kiedyś indziej znowu świadek asystowała przy selekcji na obozie kobiecym tzw. „muzulmanek”. Selekcję tę przeprowadzała osk. Mandel i osk. Brandl.

Frankiewicz widziała wówczas, jak jedna z „muzulmanek” ukłękła przed Mandel, objęła ją za nogi i błagała, aby zostawiono jej matkę na bloku, lub zabrano ją razem z matką na zagazowanie. W odpowiedzi na to Mandel skatowała kobietę w nieładzi sposób.

Koleżankę świadka Mandel pobita tak strasznie, że więźniarkę tę zabrano do szpitala, gdzie zmarła.

Frankiewicz opowiada również, że którejś nocy do kuchni włamał się, wyważszy drzwi, jakiś SS-man, który zgwałcił dwie więźniarki. Obie te kobiety zostały wezwane przez Mandel na przesłuchanie i skazano na karę po 50 batów. Ponieważ lekarz uznał, że jedna z nich nie wytrzyma takiej kary Mandel kazała jej dać po 25 batów w ciągu dwóch kolejnych dni. Obie kobiety nie wytrzymały egzekucji i zostały odstawione do krematorium.

ŚMIERĆ UCIECZKA OD MEKI

Wstrząsający fakt podaje świadek, opowiadając o ucieczce z obozu młodej Żydówki, Mali, która zbiegła razem z Polakami. Schwytano ją po dwóch tygodniach i świadek widziała osobiście, jak Mala stała spokojnie z założonymi rękami otoczona przez dozorczyń, które coś do niej mówiły.

Po chwili do Mali podbiegli SS-man i uderzył ją w twarz.

Więźniarka natychmiast oddała mu cios. Świadek dostrzegła wówczas, że z ręki Mali leje się krew. Okazało się, że zdołała ona ukryć przy sobie jakiś ostry przedmiot, którym podcięła sobie żyły. Mandel i inne Niemki wlokły ślaniającą się kobietę, szarpając ją i bijąc na tak zawałota jeszcze do innych więźniarek: „POLKI, NIE MARTWIE SIĘ, JUŻ NIEDŁUGO WASZEJ MEKI”.

Dowiedziawszy się, że Malę zamknięto na bloku czwartym, świadek postanowiła przekraść się tam, aby zabić czy co się dzieje z bohaterką kobietą. Przez uchylone drzwi udało się Frankiewiczowej dostrzec, jak Mandel i ten SS-man, którego spoliczkowała, bili i

kopali konającą kobietę. Po jakimś czasie Malę zabrano na wóz i przewieziono do krematorium.

DZIECI DAREMNIE BŁAGAŁY O ŻYCIE

Na sesji popołudniowej procesu oświęcimskiego zeznaje pierwsza świadka Felcja Pieszkowska, która zetknęła się z osk. Mandel w styczniu 1943 r. Mandel nad ranem wpadła do bloku przyjąć, wołając: „Oddać pieniądze, dewizy, kosztowności! Kto nie odda zostanie rozstrzelany”. Oczywiście każda z więźniarek oddała wszystkie posiadane rzeczy. Świadek zeznaje, że osk. Mandel często stała przy bramie i z radością witała wnoszone liczne trupy więźniów, zabitych podczas pracy.

Jedną z koleżanek świadka, która nie mogła nadążyć za maszerującą grupą, została pozostawiona przez osk. Mandel psem, który wyrwał jej kawał ciała z tyłki. Inna koleżanka świadka nie mogąc znieść piekła zycia obozowego, poprosiła SS-maną, aby ją zastrzelił, co ten uczynił. Więźniarki rzucały się często na druty wysokiego napięcia, ponosząc w ten sposób śmierć. 14 marca 1943 przywieziono z Krakowa kilku samochodami wyłącznie dzieci. Krzyczały one rozpaczliwie wyciągając do SS-manów swoje „Ausweisy” i prosząc by wzięto je do pracy a nie zabijano.

Świadek przechodzi następnie do omówienia eksperymentalnych zabiegów lekarskich.

Ze stu mężczyzn sterylizowanych rentgenem pozostało przy życiu jedynie trzech. Z okien bloku X-go widać było dokładnie egzekucje, prowadzone przez oskarżonych Aumeiera, Grabnera, Jostena, Millera i innych. Przywożono nagłych więźniów, stawiano ich pod ścianą i rozstrzeliwano. Z miejsca egzekucji dochodziły okrzyki: „Niech żyje Polska”, „Niech żyje Stalin” oraz łkanie SS-manów przez prowadzonych na śmierć. Świadek przypomina sobie egzekucję 150 osób, po której przysłali na blok 11-ty asystent dr. Webersa, wycinali więźniom tyłki, ciętali kłakię piersiową i wytaczali krew, która miała służyć jako pożywka dla mirobobów.

Oskarżona Danz zeznała, że potwornie nad więźniarkami, tolerując jedynie te, które mogły się okupić żywnością lub prezentami.

Na pytanie prokuratora, jak dużo było śmiertelnych wypadków jeśli chodzi o doświadczania dra Schumanną świadek odpowiada, iż wśród mężczyzn 90 proc., wśród kobiet zaś 60 proc., że jednak, które pozostały przy życiu miały one te ciała straszliwie poparzone promieniami Roentgena.

Dalszy świadek Jan Chlebowski podaje szczegóły tzw. „sportu” stosowanego przez osk. Plagge.

Każdy z więźniów otrzymywał po 30 batów, po czym poranioną część ciała smarowano mu przy pomocy dużego pędzla jakąś grzącą cieczą.

Pracując w charakterze malarza świadek otrzymywał niejednokrotnie polecenie od osk. Plagge, by oddawać poszczególne cele, w których odbywały się egzekucje. Ściany w tych celach aż po sam sufit były obryzane krwią.

W listopadzie 1940 r. świadek widział kilkunastu rozstrzelanych do na ga więźniów, którzy kłęczeli w bloku 11-ty pod „ścianą śmierci”, po lewani wodą. Do rana wszyscy ci więźniowie ponieśli śmierć skutkiem zamarnięcia. Świadek stwierdza, że wszyscy SS-mani zatrudnieni w charakterze Blockführerów brali udział w egzekucjach i gazowaniu.

W jedną z sobót sierpnia 1942 r. wezwany został do oddziału politycznego Dubois. Osk. Grabner przeprowadził z nim osobistą rozmowę. Świadek przypomina sobie, iż Dubois otrzymał w tym dniu paczkę ze Szwecji. W poniedziałek świadek dowiedział się o współwzięcia Kurylewicz, że Dubois został rozstrzelany. Świadek wyciąga z tego wniosek, iż bezpośrednim sprawcą śmierci Dubois był osk. Grabner.

Grabner stworzył sobie w obozie całą sieć szpicliów. Najniebezpieczniejszym z nich był Olpiński, zlikwidowany zresztą przez więźniów w obozie. Olpiński wysłał kilkadziesiąt ludzi dziennie na śmierć.

Osk. Grabner niejednokrotnie przebiegał SS-manów w więźniów przy czym strzyżono im nawet włosy do skóry. SS-mani ci podsłuchiwali rozmowy więźniów.

MARTYROLOGIA RADZIECKICH WIĘŹNIÓW

W r. 1943 zostały spalane wszystkie dokumenty oddziału politycznego. Było to w czasie, gdy do obozu przybyli oskarżeni Liebehenschel i Josten. Świadek dowiedział się od jednego z komunistów niemieckich, który podsłuchiwał rozmowę Liebehenschela z Jostenem, iż dokumenty te spalono, by nie mogły służyć jako materiały po wojnie.

Świadek przechodzi następnie do omówienia transportów rosyjskich, które zaczęły przybywać do obozu we wrześniu i październiku 1941 r.

Całej grupie inteligencji radzieckiej wydrukto na ramieniu napis: „A.U.”, po czym byli oni wysyłani partiami na zagazowanie. Świadek przypomina sobie, gdy przed kuchnię przywieziono wielką partię tzw. „komisarzy radzieckich”. Byli to żołnierze i oficerowie, których wymordowano bezpośrednio przy kuchni. Świadek mówi również o grupie więźniów, przywiezionej z Krakowa z Montelupich. Więźniowie ci musieli w czasie trzaskającego mrozu biegać po placu aż do zupełnego wyczerpania i śmierci.

Świadek mówi w dalszym ciągu o zorganizowaniu przez biuro polityczne osk. Grabnera tzw. „Sonderkommando Zeppelin”.

Na bloku 12 umieszczono przywiezionych oficerów radzieckich, dając im lepsze ubranie i pożywienie w tym celu, by wymuszać od nich dane dotyczące wojsk radzieckich oraz fabryk amunicji, czołgów i samolotów na terenie ZSRR. W gabinecie osk. Grabnera przesłuchiwało ich i zabijano do znikąd. Wkrótce potem stali oni zlikwidowani, gdyż nie chcieli udzielać żadnych wiadomości.

OFIARY REKLAMĄ SWYCH KATÓW

Z inicjatywy osk. Jostena stworzono w obozie basen twierdząc, iż będąc w nim mogli kąpać więźniowie. Basen ten służył jednak do innego celu. Spośród przywożonych na zagładę Żydów wybierano dobrze wyglądających i dobrze ubranych, dawano im cygaro, po czym fotografowano ich przy basenie, aby uzyskać dowody zbliżające informacje propagandy zagranicznej o zbrodniach oświęcimskich.

Świadek miał w ręku dokument mówiący, że SS-manom na kupowanie ubrań zamordowanych w cenie od 30 – 50 marek.

GDZIE SĄ POLSKIE DZIECI Z ZAMOJSZCZYZNY

SS-manki prowadziły w obozie wstawne życie, miały swoje frizjerki, służbę. Każdej nocy w willach przebiegały najzwyklejsze odbywały się pijackie i orgie.

Jako malarz świadek zetknął się z specjalną perfidią niemiecką. Kazano mianowicie w pokojach przeznaczonych dla dzieci z Zamojszczyzny malować na ścianach idylliczne bajki, ilustrowane przegradami krasnoludkami, dobrych wrótek itp.

Nabierała to specjalnego wyrazu, że żółtą się doda, że dzieci przebywające w tym czasie w tych pokojach, zniknęły śladu i do dziś dnia nie wiadomo, co z nimi stało. W Niemczech celem tej manipulacji, aby też podnieśli losy zamordowanych swych rodaków.

Jeżeli chodzi o jeńców radzieckich świadek stwierdza, że byli oni traktowani nie jak żołnierze, a nawet gorzej niż zwykli więźniowie. Nietrudno było traktowaniem Niemcy zniszczyć 12-tysięczną grupę jeńców radzieckich na przestrzeni zaledwie 10 tygodni.

Grabner był wobec schwytanych podejrzanych o konspirację więźniów całkowicie pozbawiony jakiejkolwiek ludzkości.

Chlebowski cytuje przykład torturowania działacza związkowego z Warszawy – Jurkowskiego, którego podczas przesłuchania w obecności Grabnera poddawano wyrafinowanym torturom, przyciskając mu warz do żarzonych drzwi pieca kalferowego.

dowiedziano się, że jesteśmy Rosjanami. Zaczęto nas ścisnąć w ramionach i całować. Ze wszech stron pytało: „Jak wygląda Moskwa”. Odpowiadaliśmy: „Moskwa – stoi spokojnie”. Chcieli wiedzieć wszystko o Moskwie, o naszym kraju, o armii i życiu naszego narodu. Żądali od nas faktów. Z entuzjazmem porównywali swoją walkę z walką radzieckich ludzi.

Podziemie stało się twarzą szkoła dla działaczy komunistycznych. Złożyli oni wielkie ofiary, ale z ognia walki wyszli silniejsi moralnie i stali się politycznie jeszcze bardziej zjednoczeni. Z odgą patrzyli w przyszłość. Nie czuli żadnego zażenowania wobec wątpliwych wartości komplementów niepewnych przyjaciół, zmięszania wobec obelg ze strony wroga czy niedowierzania wczorajszych sojuszników. Ci sami Komunisty, którzy nazywali Partię Komunistyczną – Partią Rozstrzelanych, wypowiadali krytyczną opinię o komunistach jako działaczach politycznych czy męczących stanu. Pewien przywódca Narodowego Ruchu Republikańskiego, z którym miałem możność przeprowadzić długą rozmowę powiedział, nie ukrywając swego pogardy.

— Oczywiście komuniści są wspaniali jako bojownicy, mogą być nawet bohaterami, ale nigdy nie będą, proszę mi wybaczyć moją szczerość – meżami stanu. Jest w nich zbyt wiele nierealnego romantyzmu. Nietylko w ich czynach, ale w programie, ideologii. Polityka wymaga praktycznych posunięć, zręczności, sprytu i dyplomacji. To wszystko można zdobyć jedynie na drodze doświadczenia. A skąd u nich doświadczenie? Nie, oni nigdy nie staną się ludźmi na skalę państwową...

Oczywiście, że Komuniści nie byli wobec komunistów obiektywni. Mimo „romantyki” swojej ideologii posiadali oni zdrowy zmysł praktyczny, spryt i zręczność. Nielegalnych działaczy i dowcip właściwy Francuzom. Dwa dni po przytoczonej rozmowie z moim znajomym z Partii Katolickiej, jadłem w tym samym hotelu obiad z oficerem ze sztabu Eisenhowera. Po kilku kieliszkach koniaku pułkownik spojrzał na mnie spod okna i orzekł: „Cedząc słowa.”

(d.c.n.)

30)



ILUMACYŁA HELENA ZATORSKA

demokrata. Mieszkał w tej głuchej uliczce wraz z innymi uchodźcami. Żył spokojnie, zapominając o wszelkich politycznych wstrząsach. Był już stary i chory. Do jego klitki zawieszono wysoko nad schodami nie dochodzący echa wojny. Staruszek nie wychylał się poza swoją ulicę, aby nie przypominać władowo o swym istnieniu. Nie mógł się nawet porozumieć z innymi uchodźcami, gdyż ci przybyli przeważnie z Rumunii lub Węgier.

Kilka dni temu przypadkowo usłyszał wezwanie do walki z Niemcami rzucone przez Francuską Partię Komunistyczną. Nie zrozumiał nawet zupełnie dokładnie o co chodzi. Zapamiętał tylko usłyszany rozkaz – budować barykady. Zdobywać broń. Broni nie miał, ale pamiętał jak się buduje barykadę. Zaczął więc kłęcić ją w nadziei, że na coś się przyda. Sąsiedzi odmówili pomocy. Na tej ulicy nie padł ani jeden wystrzał. Praca staruszka poszła na marne. Nowe władze kazały usunąć zawałdrogi. Sąsiedzi w tym również nie chcieli brać udziału. „Niech rozbiera ten, kto budował!”.

W Saint - Denis przed domem, z którego powiewał olbrzymi czerwony transparent ze sloganem „wstępujcie do Partii Rozstrzelanych”, ciągnęła się długa kolejka. Tabliczka na drzwiach wskazywała, że mieści się tam Komitet dzielnicowy Francuskiej Partii Komuni-

stycznej. W kolejce stali ludzie chcący wstąpić do Partii. Żadne z ugrupowań politycznych działających we Francji, nie poniosło podczas okupacji takich strat jak Partia Komunistyczna. Nie komuniści, a Katolicy nazwali ją Partią Rozstrzelanych. „W ciągu ostatnich dni 50 tysięcy robotników z przedmieść Paryża powiększyło szeregi Partii. Po pewnym czasie będąc przejazdem w Paryżu na drodze powrotnej z Holandii, zapytałem o stan liczebny Partii. Odpowiedziano mi: „W samym Paryżu ilość naszych członków dochodzi do 200 tysięcy”.

Na miejsca tych, którzy rozstrzelani zostali przez niemieckiego okupanta stawiali ich bracia, synowie. Starzy rodzice zgłaszali się, by zastąpić poległe dzieci. Profesor o światowej sławie Paul Langevin zgłosił swój akces do partii, oświadczając, że chce zająć miejsce zięcia zamordowanego przez Niemców.

W komitecie dzielnicowym przyjęto nas z ostentacyjną uprzejmością i wielką dozą ostrożności... myślałem, że jesteśmy Anglikami.

Francuzi podówczas odnosili się do Anglosasów z dużą nieufnością. Zbyt dobrze pamiętali oni mowę marszałka Smutsa w Izbie Gmin, w której udowadniał on konieczność podporządkowania się Francuzów woli Wielkiej Brytanii. Ostrożność natychmiast ustąpiła, gdy